



FUTBOL małopolski

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ styczeń 2008 nr 01 (34)

Narodowy Program Usportowienia Dzieci i Rozwoju Młodzieży

czytaj str. 10 - 12



W NUMERZE: • Ryszard Niemiec: ciemne i jasne strony mocy • Saga Palczewskich • Małopolska rodzina Seniorów • 90 lat Babiej Góry • Gwizdek i co dalej? • Pułkownik Reyman patronem

Z żałobnej karty

Franciszek Pisarek

Pod koniec 2007 zmarł zasłużony działacz Podokręgu Piłki Nożnej w Wieliczce, FRANCISZEK PISAREK. Przyszedł na świat 3 grudnia 1947 w Kochanowie (woj. wrocławskie). W Węgrzcach Wielkich pojawił się w 1969, włączając się w nurt życia klubowego Węgrzcani, w której działał aż 35 lat. Przez dekadę był prezesem klubu, co zaowocowało awansem Węgrzcani do klasy okręgowej.

W Podokręgu Wieliczka zaczął Franciszek Pisarek działać za prezesury Henryka Dziewońskiego. Był członkiem Zarządu, zaś do momentu zgonu przewodniczącym Wydziału Gier. Prowadził rozgrywki w klasach C, B i A. Do niego należała ponadto rejestracja nowo zgłoszonych zawodników. Po wielu latach klubowej pracy w „Warsie” przeszedł na rentę. Służbowo przemierzył wszędzie wzdłuż całej Europy, futbolowe wojaje z juniorami Węgrzcani obejmowały Belgię i Francję.

Czesław Kwiatkowski

W połowie stycznia na Cmentarzu Podgórskim pożegnaliśmy CZESŁAWA KWIATKOWSKIEGO, jednego z idoli starego Ludwinowa. Czesiek zapisał w Garbarni niezaprzeczalnie piękną kartę, ujmując publiczność niesamowitą walecznością oraz ambicją. Należał do tej dumnej Garbarni. Jeszcze drugoligowej, o nieskrywanych aspiracjach awansu do ekstraklasy. Marzenia o niej nigdy się nie ziszczyły, ale powodów do dumy i tak nie brakowało.

Jeszcze w 1959 zaledwie 18-letni Czesiek (ur. 10 września 1941) należał do grona zawodników, którzy dali Ludwinowowi radość po powrocie „Brązowych” w drugoligowe szeregi. Podczas odbywania służby wojskowej w Lublinie miał to szczęście, że znalazł się pod trenerską kuratelą Kazimierza Górskiego. Ale Jego wielką miłością była tylko i wyłącznie Garbarnia. Był jej nader wartościowym piłkarzem, o wyjątkowym talencie adaptowania się do różnych ról. Występował na fłance ataku, w środkowej linii, a później na lewej obronie, gdzie jak mało kto uprzykrzał życie rywalom. Świetnie zagrał w pucharowych bojach z Górnikiem Zabrze (życiowy sukces Kwiatkowskiego i Jego kolegów) oraz chorzowskim Ruchem, o których to pamiętnych meczach rozprawił Ludwinów latami. Nadzwyczaj charakternego Czeska nie rozpieszczał los. Najpierw w chwili tragedii rodzinnej, w ostatnich miesiącach z powodu gwałtownego ataku bezlitosnej choroby. Jak na boisku, walczył z nią do ostatnich sił.

(JC)



„Futbol Małopolski” - Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

WYDAWCA: Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74, tel. 0-12 632 66 00, fax. 0-12 632 68 00, strona internetowa www.mzpn.com.pl, e-mail: mzpn@mzpn.com.pl
Redaguje zespół: Jerzy Cierpiatka (501 587 932) - sekretarz redakcji i Jerzy Nagawiecki (501 682 339) - redaktor naczelny.
Druk: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Poligraficzne „A-Z”, Z. Banasiński, 42-500 Będzin, ul. Siemońska 11

tel./fax: (0 32) 762 60 99

Nakład 3000 egz.

Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku 28 stycznia 2008 roku

Jak organizować Euro?

Wiedeńscy doradzą Krakowowi

Delegacja urzędników z wiedeńskiego magistratu ma przyjechać na początku kwietnia do Krakowa, by z władzami miasta podzielić się doświadczeniami w sprawie organizacji mistrzostw Europy w piłce nożnej. - Ciągłe wierzymy, że Kraków może być współorganizatorem takiej imprezy - mówi Krzysztof Nowak, kierownik Biura Miasta Wiednia w Krakowie. Jeśli Kraków będzie jednym z miast gospodarzy Euro 2012, to Podwawelski Gród czekają podobne jak Wiedeń wyzwania.

Już w czerwcu tego roku na stadionach Austrii i Szwajcarii zostaną rozegrane mecze Euro 2008. Wiedeń - gdzie znajduje się największy stadion tej

imprezy - przygotowuje się na przyjęcie piłkarzy i kibiców. Ernst-Happel-Stadion na terenie parku Prater to narodowy stadion Austrii. Zbudowany został w latach 1929-1931. Przed tegorocznymi mistrzostwami stadion jest przebudowany, tak by mogło zmieścić się na nim ponad 50 tys. kibiców. Teraz na obiekcie trwają już prace wykończeniowe. Organizatorzy przewidują, że rozbudowa trybun zakończy się pod koniec stycznia. Przekazanie stadionu do dyspozycji organizatorów mistrzostw Europy zostało zaplanowane na 10 maja. Tego samego dnia po raz pierwszy będzie można dotrzeć na obiekt nową linią metra - U2.

Rywal nie śpi

Prezydent piłkarskiej ligi Włoch Antonio Matarrese oświadczył w wywiadzie dla radia Anch'io Lo Sport, że Włosi są w stanie (wraz z innym państwem) zorganizować finały mistrzostw Europy w 2012 roku.

- Polska i Ukraina są potwornie zafascynowane - mówi Matarrese. - Potrzebują jeszcze dużo czasu na budowę nowych stadionów i całej infrastruktury, dlatego wątpię, by na czas zdążyli z przygotowaniem. Jednak sami też nie mamy tylu pieniędzy, by w tak krótkim czasie wybudować dziesięć stadionów - dodał. Dociekany przez rozmówcę stwierdził jednak: - Jeżeli podejmiemy współpracę z innym krajem, być może będziemy w stanie przejąć Euro 2012. Sami w żaden sposób nie damy rady. Nie rozmawiałem o tej możliwości z Platinim - przyznał Matarrese. Wypowiedź prezesa włoskiej federacji zbiegła się z wyprawą prezesa Michała Listkiewicza na spotkanie z przewodniczącym UEFA, gdzie szef PZPN zdał relację ze stanu polskich przygotowań do Euro. Przypomnijmy, że Włosi ubiegali się o organizację Euro 2012, ale ostatecznie, w kwietniu 2007 roku, UEFA uznało wyższość kandydatury Polski i Ukrainy.

Walne Zgromadzenie RKS Garbarnia

Gorzej niż na jarmarku

Przykro stwierdzić, ale mityng sprawozdawczo-wyborczy zasłużonego klubu stał na żalostnie niskim poziomie. Zamiast rzeczowej dyskusji i walki na argumenty wybrano zupełnie skandaliczny „oreż” w postaci skakania sobie do oczu. Z zebrania podsumowującego kadencję i w założeniu wytyczającego perspektywę zrobiono sobie szopkę. O zgrozo, celowali w tym ludzie mieniący się zatwardziałymi „Garbarzami”. Trudno o większą obłudę. Harmonogram produkcyjny nie pozwala w niniejszym numerze na obszernie potraktowanie bulwersującego tematu. Możemy natomiast zadeklarować, że główni aktorzy nędznego spektaklu mającego na celu skompromitowanie Garbarni już przy najbliższej okazji doczekają się na naszych łamach sprawiedliwych ocen. Ze



będzie to równoznaczne z przeczytaniem entuzjastycznych recenzji, a tym bardziej peanów - mogą z góry wykluczyć.

W skład nowego Zarządu RKS Garbarnia weszli: prezes Jerzy Jasiówka oraz Henryk Fita, Karol Jastrzębski, Jacek Kaim, Edward Kasztelaniec, Wiesław Kowalczyk, Andrzej Kucharczyk, Jerzy Kursa, Krzysztof Szopa, Tadeusz Zapiór.

(JC)



23 stycznia 2008 roku Rada Miasta Krakowa podjęła Uchwałę nr XXXIII/434/08 o „Nadaniu imienia stadionowi miejskiemu przy ul. Reymonta 22 w Krakowie”. Obiekt Wisły, tak bowiem powszechnie nazywają go krakowianie, zyskał imię Henryka Reymana, legendarnego piłkarza „Białej Gwiazdy”. Termin uroczystego nadania imienia stadionowi winien być nieodległy. W tej sprawie decyzję podejmą władze Krakowa.

W uzasadnieniu Uchwały czytamy: „Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społecznym oraz nawiązując do dobrej praktyki stosowanej na całym świecie polegającej na nadawaniu ważnym obiektom sportowym imienia wybitnych sportowców postanawia się uczcić pamięć zasłużonego krakowskiego piłkarza, wielkiego patrioty - Henryka Reymana. (...) Nadanie imienia stadionowi stwarza miastu doskonałą okazję do promocji poprzez sport i nawiązanie poprzez postać Henryka Reymana do pięknej, liczącej ponad sto lat tradycji TS Wisła Kraków. Projekt uchwały jest niejako odpowiedzią na zgodne przeświadczenie całej wiślackiej społeczności, że to właśnie legendarny napastnik „Białej Gwiazdy”, nieskalany autorytet moralny, wielki patriota, powinien zostać patronem stadionu. W poświęconej mu książce pt. „Z Białą Gwiazdą w sercu”, autor - Paweł Pierzchała - pisze między innymi tak: Na

A miał być... Fidel Castro

Henryk Reyman patronem stadionu Wisły

wiślackim niebie nie brakuje piłkarskich gwiazd. W przeszło stuletniej historii Wisły jedna świeci jaśniej od innych. To gwiazda Henryka Reymana. Do Wisły trafił w 1910 r. i pozostał jej wierny aż do śmierci. Współczesnych zadziwiał swym oddaniem i poświęceniem dla „Białej Gwiazdy”. Wisła i Reyman to było jedno. Raduje więc fakt, że dzięki nadaniu jego imienia wiślackiemu stadionowi, ta jedność zostanie jeszcze bardziej umocniona”

Wówczas to El Comandante przybył zrywania Sportowego, był prezes, który wiślacki stadion chciał uszczęśliwić imieniem... Fidela Castro. Ta myśl złota zakiełkowała w głowie ówczesnego prezesa klubu i szefa wojewódzkiej milicji, generała Jerzego Gruby. Szef Wisły motywując swe wybory nawiązywał do wizyty pierwszego sekretarza Komunistycznej Partii Kuby i przywódcy rewolucji kubańskiej w Krakowie, w lipcu 1972 roku. Wówczas to El Comandante przybył

czonymi, który zaplanowano rozegrać w Krakowie 26 marca br.

Stadion w Krakowie nie jest pierwszym, którego imię nosi Henryka Reymana. W 2006 roku Reyman objął patronat nad stadionem w Kutnie. Słynny piłkarz przed II wojną światową był założycielem już nieistniejącego klubu Boruta Kutno oraz współzałożycielem Piłkarskiego Podokręgu Piłki Nożnej w Kutnie.

(JN)

Z kart historii...

- Historia obiektu przy ul. Reymonta 22 w Krakowie ma już bez mała 55 lat. Stadion Wisły w dotychczasowym kształcie został oddany do użytku w maju 1953 roku. Oprócz boiska piłkarskiego wyposażono go w bieżnię lekkoatletyczną. Charakterystycznym elementem budowli były tzw. bramy brandenburskie (murki) położone w centralnej części półokrągłych trybun za bramkami.
- Na wiślackim stadionie kręcono w roku 1967 sceny do „Jowity”, filmu wyreżyserowanego przez Janusza Morgensterna. Na bieżni ścigał się Daniel Olbrychski.
- W czerwcu 1972 roku zamontowano na Wiśle sztuczne oświetlenie. Pierwszy mecz przy jupiterach odbył się 11 czerwca. Wisła zremisowała z Legią 1-1.
- W 1985 roku, w związku z planami budowy nowej trybuny, nastąpiło wyburzenie sektorów I, II, III, IV. Na kontynuację prac niestety zabrakło pieniędzy i przez 11 lat kibice oglądali zniszczoną ścianę budynku klubowego. Taka sytuacja trwała do jesieni 1996, kiedy to ruszyły prace budowlane sektorów A i B.

- Późną jesienią 1996 roku rusza długo oczekiwana budowa trybuny głównej. Pieniądże na inwestycję włożył Totalizator Sportowy wspólnie z Urzędem Miasta Krakowa.
- W marcu 1998 roku kibice po raz pierwszy zasiedli na nowej trybunie głównej. Wisła podejmowała GKS Katowice. Spotkanie to kończy się wynikiem 1-0 dla „Białej Gwiazdy”. Na przełomie 1998/1999 zburzone zostają wały ziemne, które od 1953 roku stanowiły pół okrągłe trybuny za bramkami.
- Kwiecień 2002 roku. Po długich latach przerwy sztuczne oświetlenie ponownie na obiekcie przy ulicy Reymonta. Poprzednie zostało zdemontowane w 1995 roku. Na inaugurację światła Wisła wygrywa z Polonią Warszawa 4-1.
- Między 2 a 18 czerwca 2003 roku przebudowano płytę główną boiska. Nowa murawa, jako

pierwsza w Polsce, zyskała instalację podgrzewającą.

- Czerwiec 2004. Część trybuny od strony ul. Reymonta otrzymuje zadaszenie. Tym samym staje się zadość wymogom UEFA i PZPN. Nowy sektor liczy ok. 1000 miejsc.
- 22 października 2004 prezydent miasta Krakowa Jacek Majchrowski oraz kapitan drużyny mistrzów Polski Maciej Żurawski dokonują wspólnie uroczystego wicia łopaty, rozpoczynającego budowę nowego stadionu Wisły Kraków.
- Rok 2006. Nowa, kryta trybuna od strony Małych Błot stała się faktem. Imponuje lekkością i nowoczesnością.
- Marzec 2007. Powstaje trybuna od strony ul. Reymonta. Teren obok zostaje utwardzony betonem, natomiast pod trybuną południową położony zostaje asfalt.
- Z uwagi na wzrost pojemności stadionu w czerwcu 2007 roku zamontowano nowe bramki wejściowe i kołowrotki.



Obraz polskiego futbolu u progu roku 2008 jest dwubiegunowy. Flaga rodzimej piłki kopanej mieni się czarno-białymi barwami. Po ciemnej stronie mocy jest przede wszystkim korupcja. Kilkuletnie śledztwo prowadzone przez prokuraturę we Wrocławiu obnażyło środowisko „Fryzjera” and company, odkryło klubowe praktyki, w myśl których wynik i miejsce w tabeli działacze muszą pilnować na bieżąco. Przepisy prawne z roku 2003 o korupcji w sporcie umożliwiły skuteczną walkę z praktykami znanymi od lat. Czekamy na sądowe rozstrzygnięcia. Pamiętamy, że w gronie oskarżonych w aferze arbitrażowej są także (niestety) reprezentanci małopolskiego środowiska sędziowskiego.

Efektom prokuratorskich ustaleń są kolejne decyzje władz PZPN o karach sportowych na kluby uczestniczące w korupcyjnym procederze. Przed rokiem ekstraklasę opuściły karnie Górnik Łęczna i Arka Gdynia. Kolejne decyzje degradujące sportowe ekipy już zapadły. Przesądzony jest I-ligowy spadek Zagłębia Sosnowiec, Widzewa Łódź i Zagłębia Lubin. Na tym nie koniec. W kolejce do ukarania są kolejne firmy najwyższej klasy rozgrywkowej.

Czarna część flagi, dzierzżonej przez polskie piłkarstwo, symbolizuje także niemożności klubów zaistnienia w rozgrywkach europejskich pucharów. Słabość organizacyjna, kadrowa i szkoleniowa uwidacznia się na każdym kroku. Niedostatek bazy piłkarskiej doskwiera, brak zarówno wielkich stadionów jak i kompleksowych obiektów treningowych. Jedynie Kraków, Kielce, Poznań, Grodzisk Wielkopolski i Łęczyca posiadają obiekty na poziomie ekstraklasy. Wyliczankę niedorozwoju piłki nożnej w Polsce można kontynuować. Zapóźnienia w wielu dziedzinach są ogromne. Ale... Czas na atuty.

A jest się czym pochwalić. Pozycja polskiej reprezentacji w rankingach



Jaka jest prawda o polskim piłkarstwie u progu 2008 roku. Z tym pytaniem wróciłem się do członka Zarządu PZPN i prezesa MZPN Ryszarda NIEMCA.

bo ani Benhaker nie jest taki wielki, ani nie stworzył tak wielkiej drużyny, rozwój wydarzeń na gruncie sportowym wymaga poważniejszej analizy, bo mieści się w diapazonie od medalu na mistrzostwach w Austrii, skończywszy na „kłapie” nie złapania punktu... Nie widać ludzi (czytaj zawodników) o prawdziwie europejskiej klasie! Zespół reprezentacyjny się uczy, nadal znajduje się w fazie budowy.

- Awansowaliśmy. Jesteśmy w szesnastce najlepszych. Piłkarzom należą się brawa.

- I premię. Na ostatnim zarządzie PZPN doszło do śmiesznego incydentu. Grzegorz Lato zapytał: ile w końcu należy się piłkarzom, ileśmy uchwalili premi za awans? Mamy do zapłacenia półtora miliona dolarów – padło w odpowiedzi. Zaliczkowo otrzymali pół miliona. To w sumie będzie dwa. I zaczęło się: w końcu 2 miliony dolarów, czy półtora? Poproszono o uchwałę, a tam stoi jak byk półtora miliona. Komisja Rewizyjna się podrywa do akcji, ale nie ma o co kruszyć kopii. Przeżyjemy niewątpliwie okres prosperity. Ekonomicznie PZPN stoi mocno jak nigdy, rokowania, jeśli chodzi o eliminacje do finału mistrzostw świata RPA 2010, są znakomite... Natomiast zamieszanie świadczy o tym, że pewnych procedur nie pilnuje się z należytą starannością.

- Koniunktura finansowa PZPN wydaje się znakomita.

- Zapewne tak. Świadczy to, iż ataki na

światowych stale wzrasta. Po jasnej stronie mocy rodzimego futbolu zapisać może przede wszystkim osiągnięcia reprezentacji Leo Benhaker. Zespół narodowy po raz pierwszy w historii zakwalifikował się do finałów ME. Latem tego roku przyjdzie mu rywalizować na boiskach Austrii i, daj Boże, Szwajcarii. Z wolna zaczynamy się przyzwyczajać do regularnego udziału w finałach piłkarskich mistrzostw świata. Również najbliższe, które rozegrane zostaną w Afryce Południowej w 2010 roku, mamy szansę zaliczyć. Losowaliśmy szczęśliwie. W rywalizacji z Czechami, Słowacją, Słowenią, Irlandią Północną i San Marino jesteśmy jednym z faworytów. Jak widać z powyższej analizy koniunktura na polski futbol reprezentacyjny trwa. Gdy do tego dodamy wielki dyplomatyczny sukces PZPN, czyli powierzenie Polsce, wespół z Ukrainą, organizacji mistrzostw Europy w 2012 roku, to nie będzie bynajmniej przesadą stwierdzenie, że rozpoczynają się właśnie lata tłuste polskiej piłki nożnej. Dobre prognozy dla piłki słychać zewsząd. Premier rządu zapowiedział w exposé budowę boisk o sztucznej nawierzchni (wraz z zapleczem) w każdej polskiej gminie. Rozpoczyna się boom!

W ciemnych i jasnych stronach mocy

Zarząd: że „betonowy”, że PZPN to struktura niewydolna to jedynie takie sobie gadanie. Według mnie wszystko będzie jak trzeba i większych wpadek nie ma. W ostatnim czasie podjęliśmy kosztowną decyzję o uruchamianiu klas licealnych w wojewódzkich szkołach piłkarskich. Nie wiadomo jeszcze, w ilu województwach. Na pewno w ośmiu, a być może więcej.

- Rok 2008 wydaje się przełomowym w polskim piłkarskim świecie. Będzie przebiegał pod dyktando dwóch wielkich wyzwań. Sportowo będziemy się bić o jak najlepszą lokatę w ME w Austrii i Szwajcarii, organizacyjnie czeka nas kampania wyborcza w Związku. Wielkie wyzwania!

- Powoli krystalizuje się perspektywa kontynuowania misji prezesa PZPN przez Michała Listkiewicza...

- W jakim otoczeniu?

- Nie wiemy. Nie wyrzekł się wprawdzie nadziei na prezesurę Grzegorz Lato i podtrzymuje wolę walki o stołek szefa Związku. Ja mu doradzam: porozmawiaj z Michałem. Bowiem obiektywna sytuacja pcha Listkiewicza do kandydowania. Założmy, a jest to dziś wielce realne, że w 2010 roku przyjadą panowie z UEFA i poproszą o pokazanie obiektów. A, jak tuśże, wszystko będzie „w proszku”. Jeśli będzie to koherentne do sytuacji na Ukrainie, to stanie problem, czy nam nie zabrać tej inwestytury w



postaci organizacji finałów mistrzostw 2012. I wtedy jedynie Listkiewicz może pojechać do Szwajcarii i wykołatać, żeby dali nam jeszcze jeden rok czasu. I dadzą. Listkiewicz jest argumentem i instrumentem. Ma ponadto opinię farciarza. Nowy minister sportu, pan Mirosław Drzewiecki, słusznie zauważył, że kto się wziął za bary z PZPN-em, źle skończył...

- Jest Pan optymistą?

- Jestem, ponieważ utarła się w ostatnim 20-leciu taka praktyka, że o obliczu i o ocenie dorobku kierownictwa PZPN-u: Zarządu i jego agend, rozstrzygają piłkarze na boisku. A ponieważ widać, że dobra passa trwa i ma wielkie szanse być podtrzymywana, to można przewidywać nadejście lat tłustych.

- Wynik drużyny narodowej napędza koniunkturę finansową.

- Koniunktura już jest. PZPN planuje wybudować w Bielanach w Warszawie nowoczesne centrum wyszkolenia piłki nożnej a obok okazały gmach PZPN-u. Nie jest źle. Powstał nawet problem nadmiernego popytu chętnych do pracy społecznej w Polskim Związku Piłki Nożnej. Nikt się nie chce zrzec pełnionych funkcji, nawet ci, których opinia publiczna, zwłaszcza media, już skazały.

Reformujemy MZPN

- A co z inwestycjami w boiska wiejskie, gminne; te, które premier obiecywał z trybuny sejmowej?

- Ostatnio wypowiedane są opinie, że program „boisko ze sztuczną nawierzchnią w każdej gminie” nie jest do końca koherentny z aspiracjami Polskiego Związku Piłki Nożnej, ze względu na rozmiary tych obiektów i strukturę wewnętrzną. Boiska o wymiarach ok. 60 na 40 m nie nadają do gry normalnej. Toteż poza wyrażeniem aprobaty i opinii, że każdy metr kwadratowy, na którym da się grać w piłkę, to jest zysk, żadnych innych działań nie. Przez kanał PZPN-u na

pewno nie pójdą jakieś działania organizatorskie.

- Rok 2008 będzie czasem kampanii wyborczej piłkarskich struktur. Czy powzięto już konkretne działania?

- Rozmawialiśmy o tych sprawach w trakcie obrad Zarządu PZPN. Czekamy na Zjazd planowany na 10 lutego, zjazd statutowy. Jest propozycja Zarządu, aby zmniejszyć zapis mówiący o okresie, jaki musi dzielić wybory w regionach do Zjazdu PZPN, wyznaczonego na 23 listopada br., z 3 do 2 miesięcy. Chodzi o to, żeby na siłę nie robić w sierpniu zebrań sprawozdawczo-wyborczych w okręgach, tylko spokojnie 23 września. Natomiast kampanię w podokręgach winniśmy skończyć 30 czerwca. Taki „deadline” ustaliliśmy. We wrześniu będziemy chcieli w MZPN zmienić ordynację wyborczą i na tę operację trzeba się dobrze przygotować, zwłaszcza w podokręgach. Chodzi o to, żeby zjednać sobie delegatów za opcją ograniczającą liczbę delegatów do 150 – 200 ludzi. Dziś prawo delegowania ma każdy klub. W związku z tym w zebraniu sprawozdawczo-wyborczym bierze udział ponad 700 ludzi. Wielki zjazd regionalny, mimo iż kosztuje ponad 40 tys. zł., jest machiną mało mobilną i nie spełnia swych ról.

- Czy spodziewa się pan wielkich, nowych wyzwań, które się same zdefiniują w okręgach, podokręgach? Czy jest w ogóle taka potrzeba? Czy te podokręgi i okręgi, czy MZPN, nie powinny sobie wyznaczyć linii większego zainteresowania sprawami inwestycyjnymi? Oczywiście chodzi o rolę inspiracyjną, zażądanie obecności w strukturach marszałkowskich swoich przedstawicieli, doradców, obserwatorów, by mieć większy wpływ na rozdział środków na sport, które na pewno są coraz większe?

- Z mojego rozeznania wynika, że Małopolska jest stosunkowo dobrze nasycona, jeśli chodzi o obiekty piłkarskie, i właściwie każda próba zdefiniowania ewentualnych „białych plam” zostaje na starcie obalona, bo po prostu takich gmin bez boiska czy klubu nie ma. Średnią zanizają powiaty miechowski i proszowski, ale nawet tam jest po kilka klubów. Z tymi boiskami nie jest w Małopolsce źle. Natomiast, moim zdaniem, są pilniejsze potrzeby wydawania środków. Najbardziej pożądane byłoby wykorzystanie środków z Urzędu Marszałkowskiego dla procesów szkoleniowych młodzieży. Planujemy w czasie wakacji posłać na obozy szkoleniowo-treningowe około czterystu dzieci. Chodzi mi po głowie następujący projekt: wyślemy na obóz do Kęt nie jednostki z poszczególnych klubów (pojedynczych chłopców z Prokocimia, z Bieżanowa, z Wierzyńskich, z Płaszowianki), tylko całe zespoły. To są bowiem grupy zintegrowane. Ci chłopcy dobrze się czują ze sobą. Statystyki są nieubłagane. Wynika z nich, że dla 95 procent drużyn trampkarzy i juniorów letnie wyjazdy szkoleniowe są niedostępne ze względów na szupłość finansowych zasobów w klubach. Będę się starał, aby Urząd Marszałkowski zapłacił za wyżywienie i kwatunek drużyn, a MZPN zapewni i opłaci dla tych klubów

wych ekip odpowiednio wykwalifikowanych trenerów.

- Jestem zdania, że Związek winien się angażować w inspirowanie budowy obiektów sportowych.

- Naszą rolę nie może być zastępowanie władzy samorządowej, choć oczywiście jeździmy, namawiamy, lobujemy.

- W tym kontekście chciałem zapytać, jak pan widzi rolę działacza piłkarskiego w terenie. Jaki powinien być członek władz podokręgu, okręgu?

- Dla mnie model działacza, który w tym rozległym piłkarstwie małopolskim spełnia optymalną rolę, to człowiek z jednej strony gwarantujący uczciwość nadzoru nad rywalizacją w rozgrywkach, a z drugiej zaś autentyczny autorytet w swoim środowisku i samorządowych strukturach. To jest bardzo ważna sprawa i na ogół nasi koledzy w podokręgach i okręgach, z małymi tylko wyjątkami, w tych kryteriach się mieszczą. Są oczywiście środowiska słabsze, mniej wydolne, lub takie gdzie nie zauważa się niestety postaw niemoralnych (zarzuty kryminalne) lub nazbyt pobłażliwie traktuje się alkohol. Ale powtarzam: gros ludzi pracuje skutecznie i z wielkim oddaniem. Z takimi działaczami chce się pracować?

Z USA o prestiż Krakowa

- Czy Pana wypowiedź traktować należy jako chęć pełnienia misji prezesa MZPN nadal?

- Czas na indywidualną decyzję jeszcze nie nadszedł. Będzie ona uzależniona od wyborów w regionach, od postawy kolegów z Zarządu, od ostatecznej decyzji udziału Krakowa w Euro 2012.

- W marcu w Krakowie dojdzie do międzynarodowego spotkania Polska - Stany Zjednoczone. Dla Podwawelskiego Grodu może to być ostatnia szansa zaprezentowania sprawności organizacyjnej na mistrzowskim poziomie.

- To prawda. Organizacja meczu Polska-USA jest nie lada wyzwaniem. Atrakcyjny rywal ściąganie zapewne komplet widzów. Trzeba będzie pokazać, że potrafimy takie pojedynki organizować. MZPN, czytaj Niemiec i Kowalski, działają, spotykają się z reprezentantami Wisły i Urzędu Miasta. Wszędzie powtarzam: bądźmy przygotowani! Myślmy, w jaki sposób mecz ze Stanami Zjednoczonymi uczynić istotnym argumentem w walce i w aspiracjach naszych do Euro 2012. Tu musi być zero defektów, musi być dobra widownia, atmosfera.

- Na pewno będzie to mecz wysokiego ryzyka. Wespół na trybunach kibice Cracovii, Wisły...

- No właśnie. Dodatkowo pamiętać trzeba, że na mecz USA przyjeżdża zawsze duża grupa dziennikarzy. Wyróżnia się media zupełnie inaczej pracują. Wszędzie ich pełno.

- Pawilon medialny już podobno jest, stoi.

- Może stanowić ważny atut.

- Oby tak się stało.

Dziękuję za rozmowę:
JERZY NAGAWIECKI

Radny i równocześnie działacz klubu sportowego to powszechna praktyka w naszym kraju. Ale łączenie obydwu funkcji może rodzić konflikt interesów. Należy pamiętać, że zarządzając fundacją czy stowarzyszeniem, można narazić się na utratę mandatu.

- powiatu lub województwa, w której radny uzyskał mandat;
- zarządzania taką działalnością oraz
 - bycia przedstawicielem czy pełnomocnikiem w prowadzeniu takiej działalności.

Dla naruszenia tych przepisów wystarczy wystąpienie przynajmniej jednej z tych okoliczności.

Mienie komunalne, to – generalnie rzecz ujmując – prawa majątkowe. Należy do nich własność (tak ruchomości jak i nieruchomości), użytkowanie wieczyste, wierzycielności oraz prawa na dobrach niematerialnych,

ciągłość (sezonowość rozgrywek oraz okresowość zawodów nie są równoznaczne z nieciągłością tej działalności).

W CELU OSIĄGNIĘCIA ZYSKU

Na czym polega zarobkowy charakter działalności gospodarczej? Za takie uznajemy zabiegi nastawione na osiągnięcie zysku, czyli nadwyżkę wpływów nad wydatkami w działalności gospodarczej. Pojęcie zysku leży u podstawy każdej działalności o charakterze gospodarczym, stanowi jej istotę i sens, toteż niepodobna w

(lub części) wydatków poniesionych w związku z organizacją i przeprowadzeniem zawodów, to działalność taka nie może być uznana za działalność gospodarczą, a w konsekwencji – zarządzanie nią nie narusza przepisów zakazujących radnym zarządzania działalnością gospodarczą, w której wykorzystuje mienie komunalne.

Z reguły będzie to jednak działalność gospodarcza, na co wskazuje fakt, że zgodnie z ustawą o kulturze fizycznej z roku 1996, klub sportowy może działać jako osoba prawna utworzona na podstawie odrębnych przepisów albo jako osoba fizyczna

Radny – działacz konflikt interesów?

to jednocześnie członkowie zarządów, a nawet prezesi klubów sportowych. Przy czym kluby te często (na ogół nieodpłatnie) korzystają z obiektów sportowych będących własnością samorządową, a za wstęp na organizowane na nich imprezy pobierają od publiczności opłaty, sprzedając bilety. W związku z tym powstaje pytanie, czy działalność ta jest zgodna z przepisami antykorupcyjnymi zawartymi w samorządowych ustawach ustrojowych, czy też stanowi ich naruszenie, a w konsekwencji – zgodnie z wyborczą ordynacją samorządową – powinna skutkować wygaśnięciem mandatu? O wątpliwościach na ten temat napisano w piśmie samorządowym „Wspólnota” (nr 1/851). Autor wyjaśnienia, Andrzej Szewc, jest doktorem habilitowanym nauk prawnych, profesorem Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Sprawa jest poważna, bowiem przepisy zabraniają radnym:

- prowadzenia działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia jednostki samorządu terytorialnego: gminy,

itp. Cechą wyróżniającą mienie komunalne jest to, że należy ono do jednostek samorządu terytorialnego, samorządowych osób prawnych, w tym do związków JST.

ZARZĄDZANIE KLUBEM SPORTOWYM

Czy praca społeczna w klubie sportowym jest działalnością gospodarczą? Pojęcie to zdefiniowano w ustawie o swobodzie działalności gospodarczej z roku 2004, w której czytamy, że: „Działalnością gospodarczą jest zarobkowa działalność wytwórcza, budowlana, handlowa, usługowa oraz poszukiwanie, rozpoznawanie i wydobywanie kopalin ze złóż, a także działalność zawodowa, wykonywana w sposób zorganizowany i ciągły”. Bez wątpienia w działalności sportowej występują takie cechy wymienione w tym przepisie, jak usługowy charakter o wektorze zewnętrznym (polega ona bowiem na świadczeniu usług nastawionych na zaspokajanie potrzeb kibiców sportowych), zorganizowanie funkcjonalne i instytucjonalne (w postaci klubów sportowych) oraz

ogóle mówić o działalności gospodarczej prowadzonej nie w celach zarobkowych. Działalność pozbawiona tego aspektu może być np. działalnością społeczną, artystyczną, charytatywną i inną, nigdy natomiast nie będzie działalnością gospodarczą (tamże). Dla uznania konkretnej działalności za gospodarczą nie jest warunkiem sine qua non, aby wystąpił zysk, jednakże przedsiębiorca musi dążyć do osiągnięcia takiego celu – mamy więc do czynienia z nastawieniem subiektywnym przedsiębiorcy. Fakt, że takiego celu nie udało się osiągnąć (tj. wystąpiła strata lub nie doszło do osiągnięcia zysku), jest okolicznością obiektywną i nie przekreśla statusu gospodarczego tej działalności.

„CHARYTATYWNE” NARUSZENIE PRZEPISÓW

Z powyższego wynika wniosek, że ocena konkretnego stanu faktycznego zależy od ustaleń odnoszących się do intencji władz klubowych leżących u podstaw wprowadzenia opłat za wstęp na zawody. Jeżeli ich celem jest jedynie pokrycie całości

będąca przedsiębiorcą w rozumieniu przepisów ustawy z 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej. Dodać trzeba, że sprzedaż biletu wstępu z reguły nie będzie jedyną formą działalności nastawionej na osiągnięcie zysków i że nie ma znaczenia, na co władze klubu przeznaczą zyski z tej działalności.

Dowodzi tego wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Białymstoku z 26 kwietnia 2006 r., w którym orzeczono, że jeżeli fundacja prowadzi działalność gospodarczą w postaci wynajmu lokalu, dzierżawie lokalu i maszyn drukarskich, to jako organizacja prowadząca działalność gospodarczą nie spełnia warunków do zastosowania zwolnień z należności przywzrostowych związanych z otrzymaną pomocą charytatywną. Bez znaczenia jest przy tym, że zyski z działalności gospodarczej prowadzonej przez fundację były przekazywane na realizację jej podstawowych celów statutowych. Przekazywanie wypracowanych dochodów na działalność charytatywną nie zmienia w żaden sposób charakteru prowadzonej działalności, w dalszym ciągu jest to działalność gospodarcza.

Będą nowe możliwości finansowania sportu



Sporo mówiło się w ostatnim czasie o zawartym w Lizbonie traktacie reformującym Unię Europejską. Nie wiele niestety pod kątem sportu, a warto, bo korzyści jakie może przynieść wyglądają obiecująco.

Co ciekawe, do tej pory żaden z unijnych traktatów nawet słowem nie odnosił się do sportu. Nie znaczy to, że w Unii zupełnie nie doceniano jego wagi, ale wszelkie regulacje dotyczące sportu pozostawiano krajom członkowskim nie zobowiązując ich do harmonizacji prawa w tym obszarze. Ołbrzymia dynamika zmian na tej płaszczyźnie sprawiła jednak, że Unia musiała pochylić się nad regulacjami dotyczącymi sportu na poziomie zapisów traktatów. Było to nieuchronne zwłaszcza wobec faktu coraz liczniejszych orzeczeń Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości odnoszących się do sportu takich jak choćby słynny precedens Bosmana, pozwalający zawodnikowi po zakończeniu kontraktu zmienić pracodawcę bez ekwiwalentu. Coraz częściej problemami sportu zajmowała się także Rada Europejska. Unia musiała zatem dostrzec specyfikę i szczególnie charakter sportu i wyodrębnić go spośród innych, klasycznie wolnorynkowych sektorów.

Obecny artykuł 149 Traktatu Europejskiego mówi wyraźnie, że: „Unia przyczynia się do wspierania europejskich przedsięwzięć w zakresie sportu, uwzględniając jego szczególny charakter, jego struktury oparte na zasadzie dobrowolności oraz uwzględniając jego funkcję społeczną i edukacyjną”, a działania Unii zmierzają do: „rozwoju europejskiego wymiaru sportu, przez popieranie uczciwości i dostępności we współzawodnictwie sportowym oraz współpracy między organizacjami odpowiedzialnymi za sport, jak również przez ochronę integralności fizycznej i psychicznej sportowców, w szczególności młodych sportowców”.

Co te suche, prawnicze zapisy oznaczają w praktyce? Przede wszystkim to, że w Brukseli powstała Rada ds. sportu. Kompetencje ma rozliczne, ale nie ma się co oszukiwać, najistotniejsza dotyczy rozdzielu pieniędzy na sport. Swoją drogą niemiecka Konfederacja Sportu, instytucja najwyższa w strukturze sportu naszych zachodnich sąsiadów, już otworzyła swoją delegaturę przy brukselskiej Radzie.

Będą zatem pieniądze z Unii tak na sport wyczynowy, jak i młodzieżowy, oraz rozwój bazy. Dotychczas sport z unijnych dotacji też korzystał, ale pośrednio. Pod podszewką edukacji, kultury czy polityki zdrowotnej. Być może najistotniejsza jest jednak sama wymowa faktu, że skoro Unia pozwala dotować sport, to w ramach harmonizacji nie powinny znajdować przeszkód państwa członkowskie, czy ich samorządy, co zwłaszcza u nas jest olbrzymim problemem.

Dotacji unijnych szukać będą mogły federacje, związki, stowarzyszenia sportowe. Problem w tym, by wiedziały jak to zrobić. Palącą kwestią jest brak specjalistów od know how w tej dziedzinie. „Futbol Małopolski” będzie na swoich łamach przybliżał te problematykę, pokazywał ścieżki, na bieżąco podpowiadał rozwiązania.

Trwa plebiscyt na najlepszego piłkarza i trenera Małopolski Anno Domini 2007. Wspólna inicjatywa redakcji Gazety Krakowskiej, TVP-3 Kraków, Radio Kraków oraz Małopolskiego Związku Piłki Nożnej jest stałym, i bodaj najważniejszym, elementem pejzażu dorocznego sezonu ogórkowego. Gdy futbolowe place zmarznięte i pokryte białym puchem, emocje sympatyków kopanej zwracają się ku plebiscytowej zabawie.

XIII Plebiscyt na Najlepszego Piłkarza i Trenera Małopolski 2007

Łowienie w bogactwie nazwisk

Regulamin tegorocznego plebiscytu jest precyzyjny. Zakłada, że głosowanie na nominowanych kandydatów będzie się odbywać od 21 grudnia 2007 r. do 5 lutego 2008 r. Zostaną zaliczone wszystkie te głosy, które dotrą do redakcji „GK” do 8 lutego br. Ogłoszenie wyników Plebiscytu na łamach dziennika „Polska - Gazeta Krakowska” nastąpi dzień po uroczystej gali, której terminu jeszcze nie ustalono.

W ramach Plebiscytu odbywa się głosowanie na: pięciu najlepszych trenerów; dziesięciu najlepszych piłkarzy; najlepszego piłkarza III ligi; najlepszego piłkarza IV ligi; najlepszego piłkarza V ligi; piłkarza - odkrycie roku”.

Aby ułatwić głosowanie organizatorzy plebiscytu nominowali piłkarzy Małopolski godnych miana najlepszych. A zatem już znalezienie się w tym elitarnym gronie musi być uznane za wyróżnienie. Postanowiliśmy więc wydrukować listy tych, którzy aspirują do tytułów: piłkarz roku, trener roku, odkrycie roku, najlepszy gracz III, IV i V ligi.

Najlepsi piłkarze Małopolski:

Piotr Bania (Cracovia), Arkadiusz Baran (Cracovia), Adrian Basta (Kolejarz Stróże), Marcin Baszczyński (Wisła Kraków), Maciej Bębenek (Kmita Zabierzów), Jakub Błaszczykowski (Wisła), Rafał Boguski (Wisła), Marcin Bojarski (Cracovia), Paweł Brożek (Wisła), Piotr Brożek (Wisła), Marcin Cabaj (Cracovia), Mauro Cantoro (Wisła), Cleber (Wisła), Emilian Dolha (Wisła), Dariusz Dudka (Wisła), Jano Frolich (Sandecja Nowy Sącz), Piotr Giza (Cracovia), Arkadiusz Głowacki (Wisła), Jarosław Kandyfer (Sandecja Nowy Sącz), Dariusz Klus (Cracovia), Kamil Kosowski (Wisła), Tomasz Księżyc (Górniki Wieliczka/Kolejarz Stróże), Krzysztof Lipecki (Górniki Wieliczka), Paweł Nowak (Cracovia), Tomasz Metz (Okocimski Brzesko), Tomasz Moskała (Cracovia), Jean Paulista (Wisła), Mariusz Pawełek (Wisła), Dariusz Pawlusiński (Cracovia), Rafał Policht (Okocimski Brzesko), Artur Prokop (Kolejarz Stróże), Krzysztof Pyskaty (Kolejarz Stróże), Krzysztof Radwański (Cracovia), Jarosław Rak (Przebieg Wolbrom), Dariusz Romuzga (Kmita Zabierzów), Mariusz Różalski (Kmita Zabierzów), Łukasz Skrzyński (Cracovia), Radosław Sobolewski (Wisła), Arkadiusz Świder (Przebieg Wolbrom), Tomasz Wacek (Cracovia), Paweł Wasilewski (Hutnik Kraków),

Jacek Wiśniewski (Cracovia), Mateusz Wolański (Wisła Dębica) i Marek Zieliński (Wisła).

Najlepsi trenerzy:

Andrzej Cirać (Unia Tarnów), Jan Cyniewski (Mogilany), Marcin Gędek (Juniorzy Cracovii), Mirosław Hajdo (Kolejarz Stróże), Krzysztof Hajduk (Dalin Myślenice), Marcin Jalocho (Buk-Bet Nieciecza), Mirosław Kalita (Wisła Dębica), Robert Kasperczyk (Górniki Wieliczka), Tomasz Kulawik (Wisła, Młoda Ekstraklasa), Zbigniew Kordela (Okocimski), Stefan Majewski (Cracovia), Tadeusz Piotrowski (Puszcza Niepolomice), Maciej Skorża (Wisła Kraków) i Antoni Szymanowski (Przebieg Wolbrom).

Odkrycie roku:

Bartłomiej Dudzic (Cracovia), Patryk Małecki (Wisła), Michał Pazdan (Hutnik Kraków), Łukasz Popiela (Unia Tarnów), Norbert Smaś (Wisła Dębica), Tomasz Wdowik (Przebieg) i Kamil Witkowski (Cracovia).

Najlepsi piłkarze IV ligi:

Waldemar Dzierżanowski (Buk-Bet Nieciecza), Rafał Gadzina (Gliniki/Karpacia Gorlice), Paweł Kafel (Tuchovia), Rafał Kmak (Puszcza Niepolomice), Mariusz Krzywda (BKS Bochnia), Krzysztof Kusia (Puszcza Niepolomice), Tomasz Libera (Gliniki/Karpacia Gorlice), Damian Lickiewicz (MKS Trzebinia-Siersza), Robert Mikołajczyk (Muszyna Minerale Poprad), Kamil Pawlak (Unia Tarnów), Łukasz Popiela (Unia Tarnów), Wojciech Rączka (Dalin Myślenice), Tomasz Sobyra (Unia Tarnów), Michał Stolarz (BKS Bochnia) i Łukasz Wolczyński (Puszcza Niepolomice/Garbarnia Kraków).

Najlepsi piłkarze V ligi:

Andrzej Dorula (Barcizanka), Łukasz Duchnik (Limanovia), Mirosław Dzieński (Rylovia/Kris Szreniawa Nowy Wiśnicz), Paweł Gawęcki (Świt Krzeszowice), Grzegorz Jasiak (Wolania Wola Rzędzińska), Patryk Kiciński (Emalia Olkusz), Mirosław Kozioł (Wolania Wola Rzędzińska), Adam Kroczeć (Mogilany), Daniel Krzaczek (Polan Zabno), Grzegorz Mosio (Polan Zabno), Bartłomiej Praciak (Skawa Wadowice), Robert Sakowicz (Orzeł Dębno), Tomasz Szczepański (Orkan Szczyrzyc), Rafał Tabak (Mogilany) i Krzysztof Zajac (Mogilany).

Już pierwszy rzut oka na wnętrze domu przy ul. Tynieckiej w Krakowie nie pozostawia wątpliwości, że futbol zajmuje tu eksponowane, zaszczytne miejsce. Obrazy, puchary, fotografie w albumach i na ścianach, mnóstwo innych pamiątek... To wszystko materialne dowody, iż w przypadku rodziny Palczewskich piłka toczy się po murawie od zamierzchłych czasów. Od chwili, gdy wkrótce po zakończeniu I wojny światowej stanął Józef Palczewski między słupkami bramki Bocheńskiego Klubu Sportowego. I co równie ważne, futbolówka toczy się wciąż. Do dziś.

Pionierzy Bocheńskiego KS

Z fragmentów pracy dyplomowej Marcina Leśniaka na krakowskiej AWF na temat dziejów sekcji piłkarskiej Bocheńskiego KS w latach 1921 - 1990: „Początki profesjonalnego sportu w Bochni sięgają 1921 roku, gdy Henryk Reguła wraz z sześcioma synami oraz braćmi Palczewskimi, Stasiakami i Zychami postanowili założyć drużynę piłkarską. 10 sierpnia 1922 klub o nazwie „Towarzystwo Sportowe Bochnia” wniósł do władz miejskich prośbę o wydzierżawienie boiska na Placu Turka, lecz tej prośby nie potraktowano pozytywnie. Zgoda nastąpiła rok później, równocześnie jednak Urząd Miasta zażądał złożenia przez klub kaucji w wysokości 300 tys. zł za ewentualne szkody. W 1923 powołano Zarząd TS Bochnia, którego przewodniczącym został Henryk Reguła, zaś sekretarzem Stanisław Peter. W 1927 prezesem TS został wielce zasłużony dr Władysław Krupa. Wtedy właśnie doszło do połączenia Olimpii Bochnia i TS Bochnia w Bocheński Klub Sportowy. Wkrótce BKS awansował do klasy A, czyli na ówczesne czasy II ligi. W 1930 dzięki staraniom prezesa Krupy i pomocy burmistrza miasta, Włodzimierza Hana, nastąpiło otwarcie nowoczesnego stadionu przy ul. Parkowej, który istnieje do dziś. Inauguracyjny mecz rozegrał BKS ze znakomitą Cracovią”.

- Hm, Bocheński i Cracovia... - Andrzej Palczewski uśmiecha się znacząco. - Moi rodzice istotnie pochodzili z Bochni. Zaś ojciec, Józef (rocznik 1902) wraz z jego bratem, Janem, należał jako młody chłopak do grona założycieli BKS. Równocześnie był pierwszym bramkarzem Bocheńskiego. Zresztą zachowały się dwa archiwalne zdjęcia z tamtego pionierskiego okresu. Natomiast bardzo ciekawa, choć przede wszystkim okrutna historia dotyczyła

ich brata, Czesława. Był on przedwojennym tak-sówkarzem, który w latach 50. - co stanowiło pierwszy taki przypadek po okupacji - zginął zastrzelony w celach rabunkowych we własnej „taryfie”. Przy ul. Ojcowskiej dokonał tego oficer Ludowego Wojska Polskiego. Zabójcę szybko schwytano, dostał najpierw 25 lat więzienia, ale tę karę skrócono. Klasyka tamtych czasów...

Rodzice przenieśli się dość szybko do Krakowa, co miało swe konsekwencje również dla dzieci. To znaczy mej siostry Haliny, brata Stanisława i mnie.

Saga Palczewskich

Siostra wyszła za mąż za Zdzisława Skalskiego, który był zawodnikiem mistrzowskiej drużyny Cracovii z 1937. Jego świetnie zapowiadającą się karierę przerwała kontuzja. Staszek został później dyrektorem Cracovii, ja zostałem jej prezesem. Wszystko to dlatego, że ojciec był autentycznym miłośnikiem „Pasów”, zaś miłość tę zaszczerpił nam. Na Cracovię chodziłem od dziecka i każda taka wizyta była świętem. Warto jednak wiedzieć, że mieszkaliśmy w Dębnikach, w kamienicy przy ul. Konfederackiej 27. A zatem zaledwie kilkadziesiąt metrów od Szkoły



Andrzej Palczewski

Podstawowej nr 30, która wychowała tak znanych piłkarzy Garbarni jak Robert Gadocha, Mieczysław Weiss, Maciej Gigoń czy Edward Pilarski. Na stare boisko na Ludwinowie było blisko. Doskonałe pamiętam tłumy ludzi wylaniających się z pobliskich uliczek i mieszkającego także przy Konfederackiej działacza Garbarni, Czubryta. Przychodził pod nasz dom, gwizdał do okna, ojciec odpowiadał, że już schodzimy. Za chwilę wspólnie patrzyliśmy na następny mecz. Najczęściej siedząc na torze kolarskim Cracovii, albo na starej trybunie, która później uległa spaleni. Nazajutrz była obowiązkowa lektura prasy. Któregoś dnia kupilem „Piłkarza”, a tu na tytułowej stronie - w czarnej ramce - wiadomość o tragicznej śmierci znakomitego obrońcy „Pasów”, Władysława Gędkła. Tak się rozplakałem, że nie mogłem iść do szkoły.

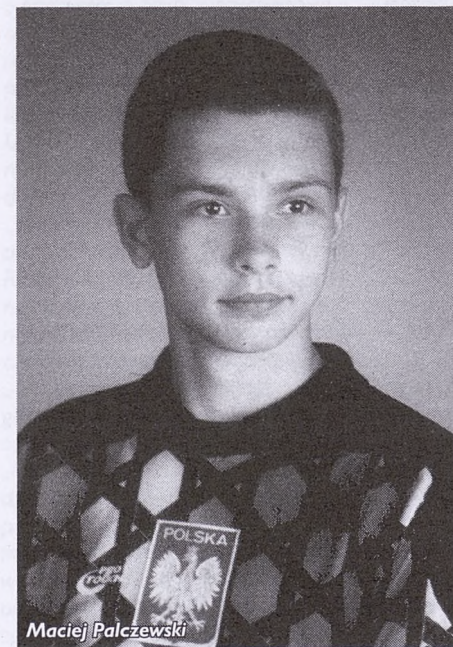
Blisko Cracovii

Andrzej Palczewski sam przyznaje, że nie dysponował dużym talentem do uprawiania futbolu. W połowie lat 60. wszak otworzyła się przed nim inna sfera sportowej aktywności. Znalazł się w kręgu działaczy Cracovii, której piłkarze balansowali w tamtym okresie pomiędzy ekstraklasą i drugą ligą. - Wciągnął mnie do tego kolega z pracy, niedawno zmarły Kazek Milewski. Było to dokładnie w 1964, miałem wtedy 23 lata. Szefem sekcji, która liczyła wtedy więcej osób niż obecnie cały zarząd klubu, był Adam Jasiński. Kilkadziesiąt osób tworzyło jakby państwo w państwie. Wkrótce otworzyłem swój zakład remontowo-budowlany i mogłem pomagać Cracovii pod tym względem. Pod koniec lat 70. kierownikiem sekcji został mój serdeczny przyjaciel,

Stanisław Krupski, z nim ściśle współpracował nie-odżalowanej pamięci zawodnik i działacz „Pasów”, Zyguś Malarz. To był okres, kiedy Cracovia po wyprawach do Jasła czy Krosna powoli wracała na główny szlak. Najpierw II liga, a później upragniona I liga. To była wspólna drużyna, którą bardzo dobrze prowadził Heniu Stroniarz, jego asystentem był Staszek Zapalski. Grali w niej Turecki, Dybczak, Nazimek, Podsiadło, Błachno, jeździło się pod Tarnów kupować Kubisztala, albo do Jaworzna po Lizończyka. Przed tym zespołem otwierała się naprawdę ciekawa perspektywa, niemal sfinalizowane było zatrudnienie Oresta Lenczyka w roli trenera. Ale gdy pozostał za granicą Czarek Tobollik i gdy sekcja dowiedziała się, że zarząd klubu sprzedał poza jej plecami Nazimka i Podsiadłę do Katowic - wszystko runęło. Abstrahując od degradacji nie wspominam tamtego okresu z przyjemnością z jeszcze innego powodu. Trwająca teraz walka ze zjawiskami korupcyjnymi, z patologią futbolu, śmiało powinna toczyć się właśnie wtedy. Proszę mi wierzyć, wcale pod tym względem nie było lepiej. I dlatego na jakiś czas skutecznie „wyleczyłem się” z dorosłej piłki. Na szczęście tak się dobrzełożyło, że w 1982 urodził mi się syn Maciek.

Łezka w oku

Matłonka, pani Olimpia Jarosz-Palczewska pracuje do tej pory jako lekarz pediatra w Szpitalu Dziecięcym im. Św. Ludwika, który stanowi kolebkę polskiej pediatrii. - Żona zaraz po przyjeździe Maćka na świat miała mi za złe, że zamiast doglądać syna siedzę na meczach, albo na zebraniach. Były to niewątpliwie słuszne pretensje, ale z upływem czasu coraz bardziej o nich zapominałem. Maciek, którego przyszywanym wujkiem jest bramkarz „Pasów”, Mietek Biedroński, rósł jak na drożdżach i trafił do szkółki piłkarskiej Wisły prowadzonej przez dr Stanisława Chemicza. Na działce przydomowej stoi bramka piłkarska i nie ma w tym żadnego przypadku. Maciek, dziś mężczyzna o wzroście 195 cm, zaczął zdradzać wyraźne predyspozycje w kierunku zostania golkiperem. Pójścia w ślady mego ojca Józefa, a jego dziadka, który jak wiadomo strzegł dawno temu „świętyni” Bocheńskiego. Któregoś dnia, w roku 2003, nie mogłem zaznać większej satysfakcji, gdy akurat na stadionie w Bochni Maciek wystąpił



Maciej Palczewski



w zwycięskim dwumeczu o awans do III ligi. Bronił barw rezerw Wisły właśnie na tym samym stadionie Bocheńskiego, na którym robinsonował dziadek, którego nigdy nie mógł poznać. Nie ukrywam, łezka wzruszenia zakręciła mi się w oku...

Po Wiśle, od 1999 bronił Maciek kolejno w Cracovii, Wawelu, Dalinie Myślenice, Wisłocze Dębica, ponownie Wiśle, Proszowiancie, Szczakowiancie Jaworzno, Garbarni, Arce Gdynia, od lata ubiegłego roku zasilając szeregi trzecioligowego Przeboju Wolbrom. Podobnie jak w Garbarni i kilku innych klubach stanowi bardzo mocny punkt drużyny. Te komplementy nie stanowią dowodów kurtuazji wolbromskiego środowiska, są natomiast obiektywną oceną golkipera, który w trakcie trwania rundy jesiennej wielokrotnie wybronił drużynę z poważnych tarapatów. Dziadek byłby z pewnością dumny ze stałego progressu wnuka.

Mistrz Gustaw

Ciekawostka, że dokładnie w tymże Wolbromiu bardzo mile wspominają wujka Maćka, Stanisława Palczewskiego, który z racji prezosowania KOZPN traktował Przebój z dużą życzliwością. Pan Staszek był w młodości piłkarzem i tenisistą stołowym Cracovii, której grubo później dyktował. Należał do grona założycieli Wandy Nowa Huta, we władzach KOZPN zasiadał od 1967. Sześć lat później, po wielce zasłużonym Bolesławie Pirożyńskim, został sternikiem KOZPN. Uczestniczył ponadto w pracach Prezydium Zarządu PZPN, otrzymując godność Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej. Zmarł okrutnie wcześniej w 1987, w wieku zaledwie 56 lat. - Bratu ktoś skrajnie niepoważny postawił kiedyś zarzut forowania interesów Wisły, której rzekomo sprzyjał ponad miarę. Nie można wydumać większej bzdury. Staszek był osobą nadzwyczaj odpowiedzialną i obiektywną. Jako sternik KOZPN było jego obowiązkiem sprawiedliwe uwzględnianie interesów różnych klubów, mierzenie ich jednakową miarą. W tym Cracovii oraz Wisły, co ludziom w gorącej wodzie kąpanym nie chciało się pomieścić w głowie. Smutne... Zresztą trudno jest ogarnąć w racjonalnych kategoriach kilka innych sytuacji, już nie odnoszących się do Staszka. Jako praktykujący katolik nigdy na przykład nie będę w stanie pojąć dla czego siostry Norbertanki z takim zacietrzewieniem torpedowały negocjacje toczące się między nimi i Cracovią. Przykre wspomnienia wzbudza sprawa zerwania świetnego kontraktu z IVACO, który na moich oczach rozbił się z takim mozołem i śmiało

powinien już kilka lat temu zdecydowanie poprawić sytuację finansową klubu. Zanim od marca 2000 do maja 2003 byłem prezesem Cracovii, jako radnemu w latach 1994 - 1998 wraz z kilkoma kolegami udało nam się przekonać prezydenta Józefa Lassotę jak i Radę Miasta do powołania Miejskiego Klubu Sportowego Cracovia. Na przeciw naszej inicjatywy wyszedł zwłaszcza ówczesny przewod-



Stanisław Palczewski

nicyjący Komisji Sportu UMK, Zbyszek Lach, który choć był zawodnik Wisły umiał zapanować nad zupełnie niepotrzebnymi podziałami klubowymi. Natomiast jako koszmar wciąż przeżywam bandyckie zachowanie pseudokibiców Cracovii, którzy po meczu w Staszowie metodą szantażu zmusili mnie do złożenia rezygnacji. I nie przeszkadzało im zupełnie, aby swe groźby wypowiedzieć w obecności siedzącego przy tym samym stole profesora Filipiaka. Teraz jestem przewodniczącym Komisji ds. Licencji Klubowych MZPN. No i od córki Magdy, której partnerem życiowym jest syn Gustawa Holoubka, Janek, wreszcie oczekuję wnuka. Zresztą słynny aktor uświetnił swą obecnością przebieg uroczystości stulecia Cracovii, której przecież sam był dawno temu zawodnikiem. Urodzonym raptem sto metrów od ukochanego stadionu - kończy Andrzej Palczewski swą opowieść o Palczewskich. No i o Cracovii, inaczej być nie może...

JERZY CIERPIATKA

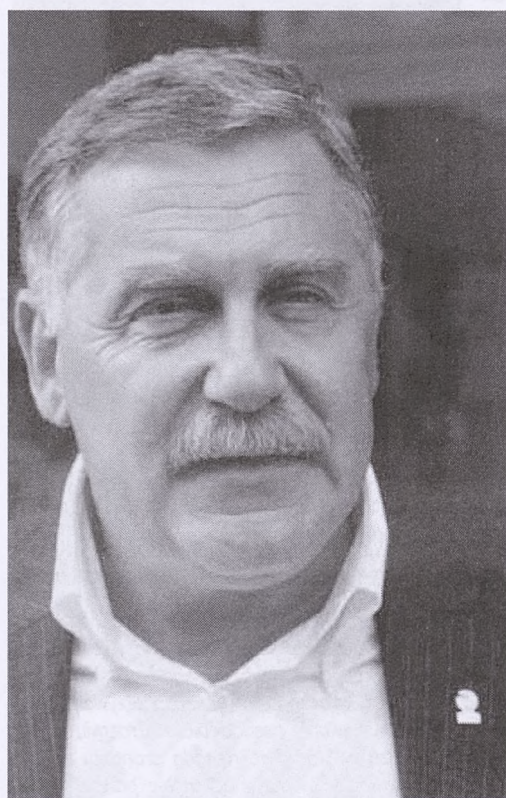


Józef Palczewski (pierwszy z lewej)

W liczącej 80 stron strategii rozwoju piłkarstwa dzieci i młodzieży możemy wyczytać szczegółowo rozpisane plany dla poszczególnych etapów szkolenia. Opisano konieczną dla szkolenia bazę oraz ilość i kwalifikację ekip szkoleniowych. Policzone nakłady na szkolenie. Strategia jest pierwszym takim kompleksowym dokumentem pozwalającym planować pracę, budowę obiektów oraz zabezpieczanie odpowiednich środków. Strategia jest wielce przydatnym dokumentem przy aplikowaniu o środki Unii Europejskiej.



Narodowy Program Usportowienia Dzieci i Rozwoju Młodzieży z Uzdolnieniami do Gry w Piłkę Nożną oraz Rozbudowy Infrastruktury Umożliwiającej Jego Realizację



Pańpuch, Władysław Stachurski.

Zespół ds. III etapu szkolenia 17-19 lat: Zbigniew Jastrzębski, Mirosław Dawidowski, Jacek Dziubiński, Jacek Góralczyk, Krzysztof Paluszek.

Zgodnie z ideą polskiego rządu, który w różnych dokumentach, określił zadania perspektywicznego rozwoju państwa w najróżniejszych sektorach życia, również sportu, opracowany został narodowy program reformy polskiego futbolu, którego wprowadzenie powinno zostać

uznane jako ogólnonarodowa inicjatywa rządowa ponad podziałami.

Współpraca: Zespół ds. I etapu szkolenia 7-12 lat: Paweł Barylski, Leszek Ciciorko, Roman Kosecki, Janusz Kowalski, Jarosław Nosa, Miłosz Stępiński.

Zespół ds. II etapu szkolenia 13-16 lat: Janusz Kowalski, Mieczysław Broniszewski, Andrzej Padewski, Mariusz

Ale obecna reforma, szczególnie na jej "I"-Etapie, to nie tylko cel szkoleniowy. To szansa dla milionów polskich rodzin, na wychowanie dzieci w oparciu o dyscyplinę współdziałania w grupie, to cel zdrowotny, jakim poprzez regularne ćwiczenia będzie podniesienie odporności organizmów dzieci, to cel wychowawczy, poprzez zagospodarowanie fantazji i energii dzieci na ćwiczeniach sportowych, to ratunek dla tysięcy dzieci, poprzez odciążenie ich od patologii i zagrożeń społecznych.

Cele wprowadzanej reformy, a przede wszystkim jej zasięg, jednoznacznie podkreślają jej narodowy charakter. Wydział Szkolenia PZPN, Stowarzyszenie Trenerów Piłki Nożnej, Wojewódzkie Związki Piłki Nożnej, a przede wszystkim miliony dzieci i rodzin polskich oczekiwają będą obecnie na decyzje władz politycznych i samorządowych, bez których wprowadzenie ogólnonarodowych reform byłoby o wiele trudniejsze do zrealizowania. Trenerzy i piłkarze wielokrotnie byli nagradzani przez premierów i ministrów sportu.

Reforma szansą dla wszystkich

Reforma, ma dać ponownie szansę każdemu dziecku w Polsce i zakończyć, często trudne dylematy finansowe w rodzinach, których nie stać na umożliwienie dziecku ćwiczenia w klubie piłkarskim. Reforma musi spowodować, umasowienie sportu dzieci i młodzieży, aby jak najwcześniej w regularnie ćwiczących zespołach, znaleźli się najbardziej utalentowani,

a nie wyłącznie ci, których jest na to stać. Reforma ma spowodować dotowanie przez samorządy usportowienia dzieci, podobnie jak w wielu innych krajach Europy, gdzie dzieci z rodzin najbardziej potrzebujących są wspomagane dotacjami państwowymi, dzięki którym mogą rozwijać się w obranym przez siebie kierunku artystycznym, naukowym czy sportowym.

Wszyscy chętni do ćwiczeń muszą dostać swoją szansę i zostać wyposażeni w sprzęt, miejsce do ćwiczeń i trenera, być dowiezieni na zajęcia, nakarmieni, wykupani i odwiezieni do domu po ćwiczeniach, mieć zapewnione akcje letnie i zimowe oraz opiekę szkoleniową edukacyjną i wychowawczą, mieć zapewnioną specjalistyczną opiekę lekarską.

Ta zmiana pozwoli nam na rozpoczęcie pogoni za piłkarską Europą i skieruje fokus szkoleniowy na najbardziej utalentowanych. Taką zmianę mogą dokonać wyłącznie trenerzy umocowni w samorządach i WSPN – ach, CSPN – ach i Akademii Wychowania Fizycznego z kierunkiem sport, WZPN – ach i PZPN. Namacalny przykład, prognozowanych efektów zmian, jakie poprzez reformę nastąpią w polskim futbolu, to poziom piłkarski demonstrowany dzisiaj przez reprezentantów Niemiec Mirosława Klose i Łukasza Podolskiego. Byli to chłopcy, jakich w Polsce mamy tysiące. Wyłącznie przez fakt, że przeprowadzili się z rodzicami do Niemiec i mieli możliwość szkolić się w warunkach, jakie dzięki reformie za kilka lat będą stworzone w

Polsce, doszli do bardzo wysokiego poziomu sportowego.

Narodowy Program odciąży kluby, posiadające drużyny seniorów, w tym kluby zawodowe, zdejmując z nich obowiązek finansowania szkoleniowców oraz utrzymania drużyn młodzieżowych do 12. roku życia. Ale nie zabrania im tego prowadzić. Prócz już istniejących zespołów, efektem będzie powstanie wielu nowych zespołów, prowadzonych przez wykwalifikowanych szkoleniowców na terenie całej Polski. Szkoleniem młodzieży zajmą się szkoleniowcy posiadający odpowiednie wykształcenie i przygotowanie, wyłącznie trenerzy i instruktorzy dyplomowani, zrzeszeni w Stowarzyszeniu Trenerów Piłki Nożnej. Powyższe rozwiązania zakończą jeden z największych problemów w naszym futbolu, jakim było to, że tysiące młodych trenerów nie mogło znaleźć pracy, kończąc uczelnie sportowe, AVF-y, czy Szkołę Trenerów PZPN. Klubów nie stać na zatrudnienie szkoleniowców do grup młodzieżowych na pełnych etatach i trenerzy traktują to zajęcie jako pracę dodatkową, do wykonywanego zawodu. Edukacja piłkarska dzieci i młodzieży odbywać się będzie wieloetapowo. Tradycyjnie pierwszym miejscem szkolenia są kluby. Druga droga to szkolenie w prywatnych szkołach piłkarskich. Trzeci sektor wypełniają szkoły. Do tych trzech ścieżek szkolenia dojdzie systemowe nauczanie i szkolenie pod opieką Samorządów WSPN – CSPN – AWf.

Kompatybilność Narodowego Programu Rozwoju Młodzieży z uzdolnieniami do gry w piłkę nożną ze Strategią Rozwoju Sportu w Polsce do 2016 roku.

Projekt „Narodowego Programu Rozwoju Młodzieży z uzdolnieniami do gry w piłkę nożną” został opracowany na podstawie diagnozy aktualnej efektywności szkolenia młodzieży w Polsce. Uwzględniając przesłanki teoretyczne oraz przykłady rozwiązań wprowadzonych w krajach, w których system szkolenia młodzieży jest bardzo efektywny dostosowano założenia projektu do „Strategii rozwoju sportu w Polsce do 2016 roku”, którą przyjął Rząd Rzeczypospolitej. W strategii tej piłka nożna ze względu na siłę społecznego oddziaływania znalazła się na czołowym miejscu i założono w niej:

„znaczące podniesienie poziomu gier zespołowych a w szczególności piłki nożnej.” W związku z tym „Narodowy program rozwoju młodzieży z uzdolnieniami do gry w piłkę nożną” staje się ważnym elementem „Strategii rozwoju sportu w Polsce do 2016 roku”, a zadania są zbieżne z zadaniami zawartymi

w Strategii, które zostały przyjęte przez Rząd RP.

Cele i zadania I etapu Narodowego Programu obejmującego rozpoznawanie i wspieranie rozwoju uzdolnień do gry w piłkę nożną poprzez gminne ośrodki piłkarskie są zgodne z treścią celów strategicznych i zadań określonych w strategii rządu RP. W szczególności z zadaniami wynikającymi z celu I tj. „Rozwój fizyczny dzieci i młodzieży”, a dotyczącymi wdrażania nowoczesnych programów aktywności fizycznej, poszukiwania systemów współzawodnictwa sportowego dostosowanymi do potrzeb tego etapu szkoleniowego oraz rozszerzania programu realizowanego przez MEN pod nazwą „Sport dla wszystkich dzieci”.

Cele i zadania II i III etapu Narodowego Programu obejmujące:

- nauczanie gry w piłkę nożną (13-16) a następnie,
- trenowanie uzdolnionego gracza (17-19).

są także zgodne z treścią celów strategicznych i zadań określonych w Strategii Rządu.

Szczególnie z zadaniami wynikającymi z Celu 2 tj. „Sport kwalifikowany” a dotyczącymi:

- opracowanie i wdrożenie systemu ciągłego szkolenia sportowego,
- doskonalenie i rozszerzanie programu szkolenia młodzieży uzdolnionej sportowo,
- modyfikacja młodzieżowego systemu współzawodnictwa sportowego,
- opracowanie etapowych programów przygotowań do igrzysk olimpijskich.

W punkcie 3. - cel strategiczny 2. - mówiący, że muszą nastąpić zmiany we wszystkich obszarach sportu kwalifikowanego i obejmować poziom regionalny, cechować się spójnością i być konsekwentnie wdrażane. Dotyczy to również szkolenia sportowego a w szczególności publicznych i niepublicznych szkół mistrzostwa sportowego. Zgodnie z tym dokumentem najważniejszy jest system ciągłości szkolenia sportowego obejmujący okres trzech etapów, wieloletniego procesu szkolenia wszechstronnego, ukierunkowanego i specjalistycznego.

W Narodowym Programie na wszystkich etapach szkolenia młodzieży uzdolnionej podkreślone zostało znaczenie infrastruktury sportowej niezbędnej do realizacji tego Programu.

Zadania zawarte w Strategii Rozwoju Sportu w celu strategicznym określone w Narodowym Programie są zbieżne z zadaniami zawartymi

bazy sportowej Narodowego Programu. W szczególności wypełniając treścią następujące zadania:

- opracowanie modelowych rozwiązań gminnych ośrodków sportu,
- realizacja programu rozwoju instytucji o szczególnym znaczeniu dla rozwoju sportu,
- budowa ogólnodostępnych wielofunkcyjnych boisk sportowych dla dzieci i młodzieży.

Przedstawiany obecnie w tym dokumencie system, spełnia wszystkie wyżej wymienione cele i zadania w sektorze sportowym oraz łączy zadania wspierania zdrowotnego, edukacyjnego i społecznego dzieci. Narodowy charakter reformy jest połączeniem celów poprawy zdrowia, edukacji, wychowania i pielęgnacji cech patriotycznych młodego pokolenia Polaków oraz łączy działania Władz Państwowych, Samorządowych, Sportowych, Edukacyjnych w Polsce.

Obok celów i zadań, które się wiążą z celami i zadaniami zawartymi w „Strategii rozwoju sportu w Polsce do 2016 roku”, Narodowy Program Rozwoju Młodzieży z uzdolnieniami do gry w piłkę nożną” obejmuje oryginalne zadania, które stanowią uzupełnienie „Strategii Rozwoju Sportu”.

Rola samorządów we wprowadzaniu Narodowego Programu

Są w Polsce samorządy, na których terenie powstały pełnowymiarowe boiska do piłki nożnej ze sztuczną nawierzchnią, oświetleniem i zapleczem szatniowo-socjalnym. Co więcej mimo, że koszt budowy tych boisk wynosił np. 4,5 mln. złotych, Samorząd ponosił jedynie do 25% kosztów. Takie przykłady można by mnożyć. Ale najwyższy czas, aby doczekały się systemowego rozwiązania. Wychodząc naprzeciw potrzebom i przygotowując gotowe rozwiązania rozbudowy infrastruktury boiskowo-sportowej w Polsce, Wydział Szkolenia PZPN otworzył nową sekcję, której zadaniem jest systematyczna rozbudowa boisk piłkarskich ze sztuczną nawierzchnią, na terenie całej Polski. Boiska będą eksploatowane przez cały rok. Catoroczna możliwość ćwiczenia na dobrych boiskach spowoduje wyrównanie szans polskim młodym piłkarzom, w stosunku do piłkarzy z krajów, w których młodzi piłkarze mogą grać na dobrze przygotowanych boiskach przez cały rok. Prezesi 16-WZPN-ów, poprzez swojego przedstawiciela w Wydziale Szkolenia PZPN, mogą systematycznie planować budowę nowoczesnych boisk piłkarskich na swoim terenie. Planowa, a co najważniejsze systematyczna

rozbudowa zaplecza boiskowo-socjalnego dla sportu dzieci i młodzieży, była oczekiwana od kilkudziesięciu lat przez środowisko piłkarskie i spowoduje oparcie pracy szkoleniowej o warunki, w jakich rozwój utalentowanych piłkarzy chłopców i dziewcząt, będzie zdecydowanie skuteczniejszy.

Okazało się, że w samorządach drżem ogromne rezerwy i możliwości, co do rozbudowy sportowych ośrodków szkoleniowych dla młodzieży oraz udziału Samorządów w rozwoju kultury fizycznej dzieci i młodzieży na własnych terenach. Możliwość otrzymania lokalizacji grup finałowych Euro 2012, w minimum czterech polskich miastach, spowodowała niebawem szybką, pozytywną reakcję władz miejskich w większej liczbie miast i natychmiastową ich deklarację, co do budowy stadionów z pełnym zapleczem socjalnym, uduku-mentowaną planami inwestycyjnymi. To pokazuje, że przy właściwej motywacji, jesteśmy w stanie wybudować w najbliższych latach, nie tylko boiska ze sztuczną trawą, ale wspaniałe obiekty sportowe, nawet dla kilkudziesięciu tysięcy kibiców, praktycznie w każdym mieście w Polsce.

W sporcie zawodowym wszystko sprowadza się w ostatecznym rozrachunku tylko do pozytywnego lub negatywnego wyniku sportowego na boisku, oraz dodatniego wyniku finansowego spółki utrzymującej klub. A na to duży wpływ mają przede wszystkim prowadzący zespoły trenerzy, którzy paradoksalnie, w obecnym stanie futbolu polskiego, mają niewiele do powiedzenia.

Piłka nożna od zawsze była grą szkolną i podwórkową. Dzisiaj coraz mniej jest podwórek, bo w większości Gmin, pozwala się zabudowywać każdy metr terenu pod budownictwo mieszkaniowe. Szkoły wybudowały lub są w trakcie budowy boisk, ze sztuczną nawierzchnią do mini futbolu i za opłatą wypożyczają je grającym do późnych godzin nocnych drużynom amatorskim. Zabrano wszelkie możliwości gry w futbol, chłopcom mieszkającym w blokowiskach i na wsi, których rodziców nie stać na luksus opłaty wynajmu boisk. Skutkiem tego, tysiące uzdolnionych piłkarzy chłopców i dziewcząt, nie ma szans pokazać komukolwiek i gdziekolwiek swojego talentu. Oczywiście są Samorządy, firmy oraz prywatni sponsorzy, którzy widząc potrzebę pomocy piłce młodzieżowej oraz wychowywania najmłodszych poprzez futbol, organizują dla nich turnieje i miejsca do w miarę regularnych ćwiczeń. Brak było dotychczas systemu, który pozwoliłby rozwinąć karierę dziecka, zgłaszającego się do futbolu i poprowadził go w sposób metodyczny do mistrzostwa sportowego.

Wprowadzanie systemowych rozwiązań organizacyjno-szkoleniowych, które zwiększą efektywność procesu przygotowania dzieci i młodzieży do profesjonalnej gry w piłkę nożną jest koniecznością.

Kierunki tworzenia „Narodowego programu szkolenia młodzieży z uzdolnieniami do gry w piłkę nożną”.

Na podstawie porównania systemów szkolenia młodzieży realizowanych w Polsce i wybranych krajach zachodnich można sformułować zakres koniecznych zmian w szkoleniu krajowym:

1. Wprowadzenie programu wspierania rozwoju dzieci z uzdolnieniami do gry poczynając od 7. roku życia.
2. Obniżenie wieku zawodników poddanych zindywidualizowanemu kształceniu do 10. roku życia (ścieżka sportowa w gimnazjum, następnie liceum profilowane).
3. Zwiększenie objętości i jakości pracy treningowej wykonywanej w tym okresie do 16 – 24 godzin w tygodniu (zwiększenie liczby kontaktów zawodnika z piłką w trakcie treningów spowoduje zwiększenie liczby powtórzeń nauczanego działania, co jest podstawą zwiększania biegłości w utrzymaniu i przemieszczaniu piłki).
4. Podporządkowanie kształcenia ogólnego w zakresie treści i organizacji zajęć przygotowaniu do funkcjonowania w zawodowym sporcie.
5. Przygotowanie trenerów, przez szkolenia i licencje, do realizacji zadań wymuszających na nich indywidualizację procesu szkolenia, w tym:
 - zadań dotyczących indywidualnego awansu sportowego prowadzonych zawodników,
 - zadań obejmujących szybkość i trwałość nauczania działań indywidualnych i grupowych na poszczególnych etapach,
 - zadań dotyczących selekcji dynamicznej (odrzućcie zawodników nierozwojowych, poszukiwanie bardziej utalentowanych).
6. Zorganizowanie systemu rozgrywek, umożliwiającego grę z podobnie uzdolnionymi (ruchowo i intelektualnie: rozumienie gry) rówieśnikami w kraju i za granicą.
7. Wykonanie boisk trawiastych i sztucznych umożliwiających nauczanie i doskonalenie działań w ataku i obronie w trakcie całego roku. Równa, elastyczna, trawiasta i sztuczne nawierzchnie o odpowiedniej wielkości powinny umożliwić indywidualizację szkolenia (jest to podsta-

wowy warunek, bez spełnienia, którego efektywna realizacja procesu szkoleniowego wydaje się być niemożliwa).

8. Wprowadzenie różnorodnego sprzętu pomocniczego,
 9. Skoordynowanie działań instytucji statutowo zajmujących się sportem (MS, MENiS, Samorządy, Związki Sportowe). Włączenie Programu do „Strategii rozwoju sportu w Polsce do 2016 roku”.
 10. Promowanie Programu w Polsce i Europie zapewniające dopływ coraz bardziej uzdolnionych zawodników.
 11. Ukierunkowanie systemu szkolenia młodzieży w piłce nożnej zgodnie z Unifikacją Szkolenia opracowaną przez Wydział Szkolenia PZPN i wydaną w dwóch oddzielnych podręcznikach dotyczących wieku 7-12 lat oraz 13-19 lat.
 12. Przygotowanie miejsc pracy / klubów / poprzez program transferów dla zawodników kończących edukację w Liceach piłkarskich, ale z możliwością ich dalszej edukacji.
 13. Stworzenie reprezentacji U-23, jako stałego pomostu wprowadzającego piłkarzy do reprezentacji narodowej.
 14. Stworzenie systemu ochronnego dla najlepszych zawodników, w celu utrzymania ich w systemie zaprogramowanego szkolenia aż do zakończenia Etapu III.
 15. Utworzenie klubów dla piłkarzy wyselekcjonowanych do OSSM -ów i stworzenie dla nich oddzielnej ligi oraz sterowanie liczbą meczów granych przez tych piłkarzy w lidze wewnętrznej, reprezentacji WZPN i reprezentacji Polski.
- Przedstawiona sytuacja stała się wyznacznikiem działań zmierzających do usprawnienia procesu przygotowania uzdolnionych zawodników do gry w piłkę nożną w ramach zorganizowanego procesu pedagogicznego określanego jako Narodowego Programu Usportowienia Dzieci i Rozwoju Młodzieży z Uzdolnieniami Do Gry w Piłkę Nożną.

Podstawę przygotowania „Programu” stanowiły:

- wiedza uzyskana z Niemieckiego Związku Piłki Nożnej i Wyższej Szkoły Sportowej w Kolonii na temat realizowanego w Niemczech od 2 lat programu wspierania rozwoju uzdolnień do gry w piłkę nożną wśród dzieci,
- wiedza wynikająca z kilkuletniej współpracy PZPN z SAFIB-em (Międzynarodowym Stowarzyszeniem Szkół Piłkarskich) z siedzibą w Londynie, a działającym pod

patronatem UEFA, w szczególności zaś wiedza o szkole angielskiej i francuskiej,

- doświadczenia zdobyte w trakcie tworzenia Szkół Mistrzostwa Sportowego w Polsce w latach 1995-2000,
- doświadczenia zdobyte w prowadzeniu Wojewódzkich Ośrodków Piłki Nożnej.

Stąd prezentowane założenia nie są opracowaniem opartym na teoretycznych przesłankach, lecz stanowią program wynikający głównie z doświadczeń praktycznych.

Porównanie efektywności szkolenia sportowego Szkół Mistrzostwa Sportowego z efektywnością tradycyjnego szkolenia klubowego wskazuje, że system szkolny jest znacznie efektywniejszy. Po 4 latach funkcjonowania Szkół Mistrzostwa Sportowego we Wrocławiu, Zabrzu, Gdańsku, Krakowie i Łodzi 20-tu absolwentów tych szkół gra obecnie w podstawowych składach I ligowych zespołów w kraju i zagranicą, kolejnych kilkadziesiąt gra w II i III lidze.

Zarówno dynamika indywidualnego awansu sportowego, wyrażona liczbą uczniów- zawodników w reprezentacjach Polski juniorów, a także wymiary zainteresowania klubów reprezentujących I ligę wskazują, że efektywność edukacji sportowej realizowana w Szkołach Mistrzostwa Sportowego była wyższa od efektywności każdego klubu tradycyjnie szkolącego młodzież.

Przyjęte w Szkołach Mistrzostwa Sportowego rozwiązania w zakresie kształcenia ogólnego na poziomie liceum pozwoliły zrealizować ten program zgodnie z wymogami stawianymi przez władze oświatowe. Wyniki matury potwierdziły możliwość efektywnego połączenia przygotowania do wyczynowego uprawiania gry w piłkę nożną z wymogami edukacji ogólnej. Podobną efektywność kształcenia sportowego i ogólnego osiągnęły także szkoły w Łodzi, Gdańsku, Krakowie, Zabrzu i Wrocławiu.

CELE POSZCZEGÓLNYCH ETAPÓW

I etap (projekt) „Rozpoznawanie i wspieranie rozwoju uzdolnień do gry”

Cele szkoleniowe:

- dobór dzieci z uzdolnieniami do gry
- rozwój zdolności koordynacyjnych ogólnych i częściowo ukierunkowanych (technika)
- rozwijanie zainteresowań grą

Cele organizacyjne:

- wprowadzenie rozwiązań organizacyjnych, umożliwiających:

- zindywidualizowany monitoring rozwoju uzdolnień;
- zindywidualizowane wspieranie rozwoju uzdolnień.
- wprowadzenie rozwiązań formalno-prawnych i marketingowych umożliwiających awans uzdolnionych na wyższy etap szkolenia, tj. „NAUCZANIE GRY” (pozostanie najlepszych w systemie).

II etap (projekt) „Nauczanie gry”

Cele szkoleniowe:

- zindywidualizowane nauczanie działań stosowanych w ataku i w obronie (działania indywidualne i grupowe)
- kształtowanie koordynacji ruchowej ukierunkowanej (technika)
- kształtowanie zdolności kondycyjnych ogólnych (szybkość, siła, wytrzymałość i gibkość)
- kształtowanie umiejętności samorozwoju

Cele organizacyjne:

- wprowadzenie rozwiązań organizacyjnych, umożliwiających:
- zindywidualizowany monitoring rozwoju uzdolnień;
- zindywidualizowane wspieranie rozwoju uzdolnień.
- wprowadzenie rozwiązań formalno-prawnych i marketingowych umożliwiających awans uzdolnionych na wyższy etap szkolenia, tj. „TRENING GRACZA” (pozostanie najlepszych w systemie).

III etap (projekt) „Trening gracza”

Cele szkoleniowe:

- trenowanie umiejętności gry w różnych ustawieniach
- trenowanie umiejętności realizowania zadań wynikających z zajmowanej pozycji
- kształtowanie specjalnych zdolności kondycyjnych (szczególnie szybkości - wytrzymałościowej)
- kształtowanie profesjonalnego podejścia do piłki nożnej

Cele organizacyjne:

- wprowadzenie rozwiązań organizacyjnych, umożliwiających:
- zindywidualizowany monitoring rozwoju uzdolnień;
- zindywidualizowane wspieranie rozwoju uzdolnień.
- wprowadzenie rozwiązań formalno-prawnych i marketingowych umożliwiających awans uzdolnionych na wyższy etap szkolenia, tj. „UDZIAŁ W ROZGRYWKACH KLASYFIKOWANYCH” (pozostanie najlepszych w systemie).

Babia Góra Sucha Beskidzka

Dziewięćdziesięciolatek stojący młodzieżą



Uroczą miejscowość Sucha Beskidzka kojarzy się bardziej z nartami niż futbolem, a tymczasem i piłkarskie tradycje są tam wcale niemałe. Może trudno w to uwierzyć, ale w tym roku minie 90 lat od momentu gdy, w Suchej rozegrano pierwszy mecz.

Początki kopania piłki pod Babią Górą to rok 1918, rok zrządzenia przez Polskę zaborczego jarzma. I nie jest to, jak czasem się zdarza, data naciągana. Zachowane w archiwach, klubowa pieczęć i legitymacja z tego okresu należąca do działacza Marcina Mrugacza nie mogą pozostawiać wątpliwości. Jak praktycznie wszędzie w Galicji inicjatywa wychodzi z kręgów prężnego w tym rejonie i czasach Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Pionierskie pojedynki futbolistów spod Babiej Góry to rzecz jasna mecze z sąsiadami z Makowa, Wadowic, Kalwarii czy Kęt. U siebie rozgrywane na placu targowym adaptowanym dla potrzeb piłki kopanej. Z biegiem lat krąg rywali się poszerza. Piłkarze z Suchej docierają nawet do tak odległych miast jak Kielce czy Tarnów, wstydu sobie bynajmniej nie przynosząc.

Rozwój klubu Babia Góra coraz chętniej wspieranego przez lokalne władze i kupców, także żydowskich, przerywa wojna. Wiele zawodników walczy z okupantem. Bramkarz Józef Galwas trafia za to do obozu koncentracyjnego gdzie, zostaje zamordowany.

Po wyzwoleniu klub wznowił działalność. Wielka w tym zasługa braci Rudolfa i Edwarda Fortunów, właścicieli fabryki. Przy ich znaczącym udziale powstaje m.in. nowy stadion, ale nowa władza nie zamierza akceptować kapitalistów i Babia, jak wszystkie kluby, też musi trafić pod skrzydła właściwego patrona. W tym akurat przypadku jest to Zrzeszenie Kolarzy. Piłkarze sobie grają, raz lepiej (prestiżowe w swoim czasie mistrzostwo Podhala), raz gorzej, ale co najważniejsze lokalne życie toczy się całymi latami wokół klubu. Jego wychowanek Paweł

Krzeszowiak w roku 1990 zostaje brązowym medalistą mistrzostw Europy z reprezentacją U-19.

W połowie lat dziewięćdziesiątych piłkarze z Suchej awansują do wymarzonej okręgówki, gdzie bez problemów się aklimatyzują. Jeszcze szczęśliwszy jest dla futbolistów Babiej okres przełomu tysiącleci. W sezonie 2000/01 juniorzy rywalizowali w najwyższej swojej klasie rozgrywkowej - Małopolskiej Lidze Juniorów, a pod Babią Górę musiały przyjeżdżać najlepsi młodzi gracze Wisły, Cracovii czy Hutnika. Wprawdzie nie zdołali utrzymać się wśród najlepszych, ale zdobyte doświadczenia mogli w następnym sezonie dyskontować na szczeblu czwartej ligi. Tak się bowiem złożyło, że wiosną 2001 roku po raz pierwszy w historii klubu awans na ten szczebel wywalczyli zawodnicy pierwszej drużyny.

Debiutancki sezon był więcej niż przyzwoity. 43 punkty dały pewne utrzymanie. Mówi się jednak, że dla beniaminków najgorszy jest rok drugi i wypadku Babiej ten przesądził o potwierdzeniu. Grali wprawdzie bezkompromisowo. Wygrywali lub przegrywali. W 34 meczach z ich udziałem tylko dwukrotnie (!) padł remis, ale 10 zwycięstw i 22 porażki oznaczały powrót do ligi okręgowej, która wówczas była jeszcze piątą.

Pierwszy sezon po spadku był całkiem przyzwoity, zakończony miejscem w środku tabeli. W kolejnych było coraz gorzej. Gdy skutkiem reorganizacji tworzonej nową piątą ligę w Suchej cudem ratowano się, by zachować okręgówkę. Nie inaczej było w poprzedniej edycji. Drużyna zakończyła rozgrywki punkt nad przepaścią, a porażki 1-10 w Osiuku ze Spójnią czy 0-7 u siebie z Emalią Olkusz nie zapisały się złotymi zgłoskami w klubowej historii.

Miniona jesień była chyba jeszcze gorsza. Żadnego zwycięstwa u siebie. Jedno zwycięstwo 3-2 na wyjeździe z rezerwą Fabloku Chrzanów i raptem osiem zdobytych punktów w rundzie to dorobek mizerny. Trudno jednak się szczególnie dziwić, bo zespół tworzy młodzież. Na nią się w Suchej zresztą stawia, o

czym świadczą drużyny juniorów i trampkarzy. One są największą nadzieją sternika Babiej, zarazem człowieka instytucji w klubie, Henryka Sochackiego. Powinny być gwarancją, że w dobrej kondycji klub doczeka całkiem już bliskiego stulecia.

JT

M-KKS Babia Góra Sucha Beskidzka

Barwy: niebiesko-czerwone

Adres: Mickiewicza 1, 34-200 Sucha Beskidzka

Telefon: (33) 874-32-32

Miejski Stadion Sportowy: 1.700 miejsc (450 siedzących) / boisko - 95 m x 60 m

Prezes: Henryk Sochacki

Trener: Andrzej Lenartowicz

Kadra
Bramkarze: Michał Pająk (90), Tomasz Starowicz (88), Wojciech Targosz (87).

Obrońcy: Rafał Magiera (87), Krzysztof Mastaj (82), Grzegorz Sitarz (84), Roman Barzyczak (90), Grzegorz Magiera (85), Maciej Zaczek (92), Daniel Cichy (79), Jarosław Wysmolek (87).

Pomocnicy: Marcin Czerniak (89), Kamil Dyduch (89), Michał Barzycki (84) Paweł Starowicz (90), Adam Gryga (90), Krystian Krzeszowiak (79).

Napastnicy: Łukasz Mika (84), Piotr Stawowy (79), Dawid Steczek (85), Grzegorz Targosz (80), Paweł Targosz (88).

Prężna działalność Rady Seniorów MZPN zatacza coraz szersze kręgi. Oddziały Rady już powstały w Wieliczce, Nowym Sączu i Bochni. W bieżącym roku powinny powstać nowe agendy w Myślenicach, Olkusz i Tarnowie, w ślad za którymi zapewne pójdą Chrzanów i Wadowice. To dobrze, bo przecież na każdym terenie odczuwają potrzebę prowadzenia formalnej, dobrze zorganizowanej działalności. Identyfikują się z zagadnieniem szefo-

wie Okręgów i Podokręgów: Marian Kuczaj (Nowy Sącz), Andrzej Strumiński (Wieliczka) czy Wiesław Biernat (Bochnia). Świadczy o tym niedawne spotkania w tych ośrodkach. Sesji w Nowym Sączu poświęcamy miejsce pod koniec tekstu. Podobnie jak tam, również w Wieliczce (przewodniczący Julian Chorobik) oraz Bochni (Stanisław Broszkiewicz) żywo dyskutowano o futbolu, który niezależnie od wieku zawsze pozostawiać będzie miłością autentyczną.

Sprawozdanie z działalności Rady Seniorów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej w 2007

Rada Seniorów MZPN działała w oparciu o Regulamin zatwierdzony przez Zarząd Małopolskiego Związku Piłki Nożnej 30 grudnia 2004. Rada jest organem doradczym i opiniotwórczym, zgodnie z wymogami Regulaminu.

Rada odbyła w 2007 cztery posiedzenia plenarne, na których frekwencja sięgała 70 procent. W roku sprawozdawczym Rada podjęła 16 tematów dotyczących m. in. spraw organizacyjnych, problemów piłkarstwa krakowskiego i polskiego, a także zjawisk korupcyjnych w piłce nożnej. Rada podjęła i wsparła władze administracyjne i piłkarskie Krakowa w sprawie organizacji Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej w 2012. W tej sprawie skierowano list do Prezydenta UEFA, Michela Platini o poparcie Krakowa jako organizatora ME w naszym mieście. List ten podpisali wszyscy członkowie Rady.

Dokonano oceny sytuacji w środowisku sędziowskim w województwie małopolskim i możliwości awansu w cyklu rozgrywkowym 2008/2009. Zapoznano się z sytuacją w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Młodzieży w Krakowie i wysunięto określone propozycje co do poprawy warunków bazowych tego Ośrodka. Z inicjatywy s.p. generała Mieczysława Karusa podjęto sprawę upamiętnienia 120. urodzin i 50-lecia śmierci generała Bernarda Monda, zasłużonego Prezesa KOZPN. 6 lipca 2007 odbyła się uroczystość wmurowa-

nia tablicy pamiątkowej na obiekcie WKS Wawel Kraków. Organizatorami tej uroczystości byli: Małopolski Związek Piłki Nożnej, Rada Seniorów MZPN i WKS Wawel Kraków. W uroczystości wzięli udział córka i wnuk Generała Monda, którzy przybyli z Londynu. Uroczystość uświetniły sztandary wszystkich ligowych klubów krakowskich i Kompania Honorowa Wojska Polskiego, a także młodzi piłkarze Wojewódzkiego Ośrodka Szkole-

Rada podjęła z inicjatywy Marka Ostregę sprawę fundacji sztandaru MZPN. Zarząd MZPN na czele z prezesem Ryszardem Niemcem zaakceptował tę propozycję i powołał zespół fundacji sztandaru. Członkowie Rady Seniorów MZPN dobrowolnie zebrali na cel sztandaru ponad 3 tys. zł.

Tradycyjnie, również w 2007 członkowie Rady Seniorów MZPN w przededniu Święta Zmar-

Coraz dalej od Krakowa

nia Młodzieży w Krakowie. W przygotowaniu tej uroczystości ze strony Rady Seniorów wyróżnili się: nieżyjący już generał Mieczysław Karus, Jan Nowak, Edward Iwański, Aleksander Hradecki, Czesław Rajtar, Ludwik Dziewoński, Grzegorz Prącik, Leszek Snopkowski i Mieczysław Nowakowski.

W okresie sprawozdawczym przybyło pięciu nowych członków i zmarło dwóch. Na 31.12. lych odwiedzili na ośmiu cmentarzach ponad 70 grobów nieżyjących zasłużonych działaczy, piłkarzy, sędziów i szkoleniowców. Zapalono lampiony i położono na grobach plakietki MZPN. Ponadto podjęto kontakty z członkami chorymi.

W okresie sprawozdawczym przybyło pięciu nowych członków i zmarło dwóch. Na 31.12.



Rada Seniorów w Nowym Sączu

Rada Seniorów w Bochni



2007. Rada Seniorów MZPN liczyła 62 członków, nie licząc członków w Oddziałach Wieliczka i Nowy Sącz.

W Radzie Seniorów MZPN działało Prezydium w następującym składzie: Jan Nowak - przewodniczący, Mieczysław Karus i Leszek Snopkowski - wiceprzewodniczący, Mieczysław Nowakowski - sekretarz, Czesław Rajtar - skarbnik, Ludwik Dziewoński i Grzegorz Prącik - członkowie. Po śmierci generała Mieczysława Karusa Rada wybrała na wiceprzewodniczącego Marka Ostregę.

W okresie sprawozdawczym Prezydium odbyło 8 posiedzeń protokolowanych. Członkowie Prezydium w zależności od potrzeb spotykali się w 2-3 osobowym składzie, podejmując na roboczo określone zadania. Tematami Prezydium Rady były sprawy, które były przedmiotem zainteresowania Rady. Podejmowano też sprawy, które wynikały z ustaleń i współpracy z Prezydium Zarządu MZPN. Frekwencja na posiedzeniach Prezydium była bardzo wysoka i wynosiła prawie 100 procent. Wszyscy członkowie Prezydium należycie wywiązywali się z przyjętych zadań. Prezydium Rady Seniorów wspólnie z Komisją Odznaczeń MZPN opracowało nowy wzór Ankiety Członka Rady Seniorów, który został przekazany wszystkim Członkom Rady.

Wytypowani Członkowie Prezydium na czele z przewodniczącym Rady, Janem Nowakiem podjęli rozmowy z kierownictwem SA. Wisła Kraków w sprawie kart wstępu na mecze dla Członków Rady. Nawiązano kontakt z Kółem Seniorów Łódzkiego Związku Piłki Nożnej, któremu przekazano jubileuszowe wydawnictwo Rady Seniorów MZPN.

Prezydium Rady otrzymało podziękowanie od tego Koła i propozycję zaproszenia na Jubileusz 25-lecia w roku 2008.

Wysłano list gratulacyjny do byłego selekcjonera kadry narodowej, Antoniego Piechniczka z okazji jego wyboru do Senatu RP. Dobrze układała się współpraca przewodniczącego Rady z Prezydium Zarządu MZPN, poszczególnymi Wydziałami i Biurem MZPN. Bardzo życzliwie odnosiło się kierownictwo zakładu gastronomicznego na obiektach WKS Wawel, gdzie odbywały się posiedzenia Rady Seniorów. Prezydium Rady Seniorów MZPN kieruje wyrazy uznania do tych Członków Rady, którzy podjęli się bezinte-

resownie wykonania zadań zleconych przez Prezydium Rady

Za Prezydium Rady Seniorów MZPN Kraków

Sekretarz Rady Seniorów MZPN

Mieczysław Nowakowski

Przewodniczący Rady Seniorów MZPN

Jan Nowak

Członkowie Prezydium Rady Seniorów MZPN: Jan Nowak, Mieczysław Karus, Marek Ostrega i Mieczysław Nowakowski uczestniczyli w spotkaniach z Radami Oddziałowymi Okręgu Nowy Sącz oraz Podokręgów Wieliczka (dwukrotnie) i Bochnia. Oto relacja red. DANIELA WEIMERA ze spotkania w Nowym Sączu:

Wiele piłkarskich sław sprzed lat zebrało się przy świątecznym (jeszcze) stole w nowosądeckim klubie Roko. Okazja do spotkania była podwójna: złożenie sobie życzeń na rozpoczynający się rok oraz wymiana poglądów na temat przyszłości działającej jako ciało doradcze OZPN Rady Seniorów.

Do Zarządu, któremu przewodniczy Wiesław Stawiarz, a znajdują się w nim ponadto Czesław Pierchala oraz Franciszek Szarek i Mirosław Świerczewski, dokooptowano Wacława Grądzia oraz Zenona Mandryka. Temu ostatniemu powierzono funkcję skarbnika. Wśród życzeń przeważały natomiast powinszowania zdrowia i podobnej do prezentowanej obecnie pogody ducha. Jubilatowi – Tadeuszowi Bednarkowi, obchodzącemu kilka dni wcześniej swe 75-lecie, odśpiewano gromkie „sto lat”, zaś Czesław Janikowski dał kilkuminutowy popis oratorskiego

talentu, z pamięci recytując lachowską gwarą kolednicze pogwarki.

Wkrótce popłynęły wspomnienia. Zygmunt Żabecki przypomniał pewien obóz zimowy w Muszynie, na którym piłkarze przebywali bez szkoleniowej opieki. Sami więc ordynowali sobie treningi, wzbudzając tym szczere zdumienie graczy kilku krakowskich klubów, do sezonu przygotowujących się także w uzdrowisku nad Popradem. Tak było w dzień. Natomiast wieczorami panowie zawodnicy rekompensowali sobie trudy ćwiczeń, racząc się trunkami niekonięcznie bezprocentowymi. Któregoś razu tak wyszło, że kieliszki przestały być kieliszkami, a szklanki – szklankami. Rozbite szkło zapakowali więc futbolści do worka i pewnie pies by mydło zjadł, gdyby nie zostali przydybani przez kierownictwo ośrodka na próbie wyniesienia atrybutów imprezy do kontenera ze śmieciami. Zawarto dzentelmeńską umowę: w zamian za milczenie gospodarzy (czytaj: niepowiadamianie prezesa Sandecji), delikwenci zobowiązali się do wykonania pewnych prac porządkowych. W efekcie przerzucili 24 tony koksu. Taką cenę zapłacili za młodzieńczą fantazję.

Powrócili, naturalnie w podbarwianych zapewne opowieściach, słynne mecze, rozgrywane przy kompletach publiczności na stadionach przy alejach Wolności i ul. Kościuszki, gole strzelane znanymi w tamtych czasach bramkarzom: Stroniarzowi, Michanie, Wilczyńskiemu, kiwki, główki, robinsonady. I uwielbienie kibiców, którym w latach 60. piłkarze jawili się najpopularniejszymi obywatelami królewskiego grodu. Dzisiaj większość z niegdyśszych mistrzów prowadzi skromne życie emerytów. W piłkę, jako oldboje, kopią nieliczni. Wszyscy natomiast chcą być dla sądeckiego futbolu w jakiś sposób użyteczni. W tym właśnie celu skrzyknęli się w Radzie Seniorów.

Okręgowy Związek Piłki Nożnej reprezentowany był w Roko (ukłon w kierunku właściciela lokalu Roberta Korala, za bezpłatne użyczenie swego przybytku) przez Ryszarda Wilczyńskiego. Wśród gości znalazł się także przewodniczący Komisji Piłki Młodzieżowej w Małopolskim ZPN - Zbigniew Stępniewski. Zabrakło natomiast przedstawicieli władz miasta. - To przykre i wymowne, że mimo wystosowanych zaproszeń, zostaliśmy po prostu zlekceważeni – podsumował Mirosław Świerczewski, kiedyś gracz Dunajca, ojciec sławnych piłkarskich braci, reprezentantów Polski Piotra i Marka. W spotkaniu Rady Seniorów uczestniczyli: Wiesław Stawiarz, Czesław Pierchala, Mirosław Świerczewski, Franciszek Szarek, Wacław Grądzia, Zenon Mandryk, Zygmunt Żabecki, Wiesław Śledź, Czesław Janikowski, Tadeusz Bednarek, Jerzy Ligęza, Mieczysław Aleksander, Marek Sadlisz, Zbigniew Stępniewski, Władysław Mirek, Kazimierz Oracz, Józef Czop, Jerzy Skrzężyna, Ryszard Wilczyński oraz Marian Janikowski. Opr. (JC)

Rada Seniorów w Wieliczce



W przepięknej hali w Niedzicy zakończyli rywalizację trampkarze Podokręgu Piłki Nożnej Nowy Targ. W obu kategoriach wiekowych najwięcej do powiedzenia mieli zawodnicy Lubania Tyłmanowa, których prowadził Marek Żołądz.

TRAMPKARZE MŁODSI

Podopieczni trenera Żołędzia jako pierwsi odebrali puchar za zwycięstwo z ręk wiceprezesa PPPN, Tadeusza Firka. Tyłmanowianie już przed ostatnią potyczką zapewnili sobie pierwsze miejsce. Toteż w ostatni mecz nie włożyli wszystkich sił. Zawodnicy Łukasza Ojżanowskiego z szafłarskiej Szkołki Piłkarskiej rozegrali bardzo dobre spotkanie i zasłużenie odnieśli zwycięstwo różnicą jednej bramki. Sukcesu nie byłoby, gdyby nie wspaniała postawa bramkarza Łukasza Rusnaka. Zresztą trenerzy z innych drużyn dostrzegli to i wybrali go najlepszym golkeeperem turnieju.

Wygrana nie pomogła jednak szafłaranom w awansie do turnieju w Nowym Sączu o mistrzostwo nowosądeckiego okręgu, gdyż tam zagrali tylko dwie ekipy PPN Nowy Targ. Tym drugim zespołem będą młodzi piłkarze z Nowego Bystrego, którzy w decydującym spotkaniu pokonali Splyw 4-2, mimo iż po pierwszej połowie przegrywali 1-2.

Najlepszym zawodnikiem wybrano Bartłomieja Kołodzieja z Lubania, który z ręk Wojciecha Siuty, właściciela „Didosport” z Nowego Targu (ufundował nagrodę) otrzymał ochraniające. Królem strzelców został Marek Adamczyk ze Splywu.

ELIMINACJE

GRUPA A: Lubań Tyłmanowa – Granit Czarna Góra 1-0, Poroniec Poronin – Skalni Zaskale 3-4, Granit – Poroniec 5-0, Skalni – Tyłmanowa 0-7, Granit – Skalni 4-2, Poroniec – Lubań 1-8.

GRUPA B: Dwójka I Zakopane – Bystry Nowe Bystre 4-0, Szkółka Szafłary – Szarotka Nowy Targ 2:0, Bystry – Szarotka 2-0, Dwójka I –

Szkółka 0-7, Szkółka – Bystry 1-2, Szarotka – Dwójka I 3-2.

GRUPA C: Dwójka II Zakopane – Lepietnica Klikuszowa 2-3, Splyw Sromowce Wyżne – Watra Bialka Tatrzńska 3-0, Dwójka II – Splyw 0-0, Lepietnica – Watra 1-3, Watra – Dwójka II 0-2, Splyw – Lepietnica 3-0.

FINAŁY

Splyw – Lubań 2-3: M. Adamczyk

Sukcesy Lubania z Tyłmanowej

2 – Kołodziej 2, Piszczek, Bystry – Szkółka 1-1: Dudzik – Rzepka, Lubań – Bystry 2-1: Kołodziej, K. Ziemianek – Fudala, Szkółka Szafłary – Splyw Sromowce Wyżne 0-3: M. Adamczyk, K. Janczyk, J. Janczyk, Lubań – Szkółka 1-2: K. Ziemianek – Stasiowski, Latocha, Splyw – Bystry 2-4: M. Adamczyk 2 – Fudala, Dudzik, Tyłka, Michniak.

1. Lubań 3 6 6-5
2. Bystry 3 4 6-5
3. Szkółka 3 4 3-5
4. Splyw 3 3 7-7

LUBAŃ TYŁMANOWA: Aleksander Noworolnik – Bartłomiej Kołodziej, Filip Piszczek, Rafał Kozielec, Konrad Ligas, Kacper Ziemianek, Maciej Udziela, Paweł Ubik, Filip Noworolnik, Dawid Ziemianek. Trener Marek Żołądz.

BYSTRY NOWE BYSTRE: Damian Molek – Piotr Malec, Mateusz Proszek, Tomasz Styrzcula, Patryk



LUBAŃ TYŁMANOWA



BYSTRY NOWE BYSTRE

Michniak, Przemysław Tyłka, Łukasz Dudzik, Grzegorz Fudala, Kamil Proszek, Władysław Jarosz, Bartłomiej Jarosz, Adam Bobak. Trener Zygmunt Staszek.

TRAMPKARZE STARSI

W tej kategorii wiekowej również najlepszym zespołem okazali się tyłmanowianie. Taktyka doprowadziła ich do triumfu, czego nie da się powiedzieć o zakopiańczykach, którzy najlepiej byli wyszkoleni technicznie i po wygraniu z Porońcem w pierwszym meczu wydawało się, że oni będą faworytami. Lubań zremisował z Lepietnicą i musiał w drugiej potyczce wygrać z podopiecznymi Leszka Długosza. I wygrał. Kontry tyłmanowian były zabójcze. Zakopiańczycy w meczu o drugie miejsce z Lepietnicą, premiowane udziałem w mistrzostwach okręgu, potwierdzili, że z taktyką są na bakier. Przed tygodniem wygrali 5-0, ale teraz ulegli 0-4, raz za razem nadziewając się na kontry podopiecznych Marka Praniczy.

Najlepszym bramkarzem turnieju wybrano Mateusza Parę z Porońca, zawodnikiem – Bartłomieja Kasprzaka (Lubań). Pięciu piłkarzy legitymowało się dwoma golami i dopiero bramki zaliczone z eliminacji dały tytuł króla strzelców zakopiańczykowi Klimkowi Wójciakowi.

ELIMINACJE

GRUPA I: Skalni Zaskale – Lubań Tyłmanowa 1-3, Szkółka Szafłary – Szarotka Nowy Targ 1-5, Poroniec Poronin – Lubań 5-3, Skalni – Szkółka 0-1, Lubań – Szkółka 8-0, Szarotka

– Skalni 2-3, Szkółka – Poroniec 1-0, Lubań – Szarotka 3-1, Poroniec – Skalni 2-2.

GRUPA II: Gimnazjum Maniowy – Sokół Łąpsze Niżne 2-1, Lepietnica Klikuszowa – Huragan Waksmund 3-1, KS Zakopane – Gimnazjum 2-2, Sokół – Lepietnica 0-2, Huragan – KS Zakopane 1-4, Gimnazjum – Lepietnica 2-3, Sokół – Huragan 5-0, Lepietnica – KS Zakopane 0-5, Huragan – Gimnazjum 0-1, KS Zakopane – Sokół 0-1.

FINAŁY

Lepietnica – Lubań 1-1: R. Antolak – Kasprzak, KS Zakopane – Poroniec 3-1: Walczak, Wójciak 2 – Grela, Lubań – KS Zakopane 3-1: Kwit, Kasprzak, Ligas – Kowalski, Poroniec – Lepietnica 1-0: J. Gutt, Lubań – Poroniec 2-1: Kwit, Ligas – J. Gutt, Lepietnica – KS Zakopane 4-0: D. Antolak 2, P. Duda 2.

1. Lubań 3 7 6-3
2. Lepietnica 3 4 5-2
3. KS Zakopane 3 3 4-8
4. Poroniec 3 3 3-4

LUBAŃ TYŁMANOWA: Henryk Goldyn – Piotr Kwit, Bartłomiej Kasprzak, Bartosz Ligas, Roman Piszczek, Janusz Ziemianek, Roman Adamczyk, Mirosław Podgórski, Konrad Kasprzak. Trener Marek Żołądz.

LEPIETNICA KLIKUSZOWA: Paweł Benedyk – Michał Chorzak, Radosław Antolak, Daniel Duda, Andrzej Zółtek, Mariusz Bryja, Andrzej Łabuda, Daniel Antolak, Patryk Duda, Kamil Chudoba, Jan Ścisłowicz. Trener Marek Pranica.

STEFAN LEŚNIEWSKI

XV Halowy Turniej o Puchar Prezesa Podhalańskiego PPN

Rewanż krakusów

Ubiegłoroczna edycja ciekawej imprezy oldbojów stała pod znakiem sukcesu nowotarskiej drużyny pod nazwą Paka Jana Old Boys, która wyprzedziła reprezentację Krakowa. 27 stycznia br było zupełnie inaczej. Poprzedni triumfatorzy przegrali mecz z najgroźniejszym rywalem aż 1-6, plasując się dopiero na 5. miejscu. Za to rozdawała karty ekipa pod wodzą wiceprezesa MZPN d/s sportowych Jerzego Kowalskiego, gromadząc wyraźnie największy dorobek punktowy i bramkowy.

Reprezentację Krakowa tworzyli: Wacław Szczerba – Zdzisław Janik, Jarosław Marfiak, Marek Motyka, Robert Włodarz, Roman Zięcik. Królem strzelców został z dorobkiem 7 goli Zdzisław Janik (Kraków), minimalnie wyprzedzając kolegę z zespołu, Marka Motykę (6). Najlepszym bramkarzem turnieju uznano Andrzeja Kowalczyka (Kadra PPPN). Ogromne wrażenie sprawił obiekt na którym rozgrywano zawody pod egidą prezesa PPPN, Dariusza Mazura, czyli bardzo nowoczesna i funkcjonalna hala przy szkole w Niedzicy.

WYNIKI

• Gazda Nowy Targ – Paka Jana Old Boys Nowy Targ 1-0: Kuźniar
• Kadra PPPN Nowy Targ – Czterdziestolatki Nowy Targ 2-0: Witkowski 2
• Huragan Waksmund – Old Boys Kraków 1-1: Jacek Kunka – Janik
• Gazda – Kadra PPPN 0-0
• Paka Jana – Kraków 1-6: Kwak – Janik 3, Motyka 3

• Czterdziestolatki – Huragan 2-1: Dobrzyński 2 – Jacek Kunka
• Kadra PPPN – Paka Jana 1-1: Walczak – Dudek
• Huragan – Gazda 1-0: Jacek Kunka
• Kraków – Czterdziestolatki 3-0: Motyka 2, Janik
• Kadra PPPN – Huragan 0-0

• Paka Jana – Czterdziestolatki 2-1: Dudek, Dworski – Hreška
• Gazda – Kraków 0-2: Janik, Motyka
• Huragan – Paka Jana 1-0: Jacek Kunka
• Kraków – Kadra PPPN 2-1: Janik, Zięcik – Witkowski
• Czterdziestolatki – Gazda 0-0

1. Old Boys Kraków	5	13	14-3
2. Huragan	5	8	4-3
3. Kadra PPPN	5	6	4-3
4. Gazda	5	5	1-3
5. Paka Jana	5	4	4-10
6. Czterdziestolatki	5	4	3-8



Ile zarabiają piłkarze? Oto ich słodka tajemnica. Ale tajemnice te dość łatwo przedostają się do wiadomości opinii publicznej. Najlepsi, jak chociażby Artur Boruc kasując niebagatelne sumy. Bramkarz Celticu Glasgow otrzymuje tygodniowo 26 tys. funtów, czyli blisko pół miliona złotych miesięcznie netto. Z Borucem mogą się równać kolejni nasi reprezentanci. Tylko za awans do Euro 2008 piłkarze zarobili: Maciej Żurawski – 218 178 zł, Mariusz Lewandowski – 204 820 zł; Jacek Bąk – 195 915 zł, Michał Żewłakow – 195 915 zł, Jacek Krzynówek – 191 463 zł, Marcin Wasilewski – 187 010 zł, Jakub Błaszczykowski – 182 557 zł, Euzebiusz Smolarek – 182 557 zł, Artur Boruc – 178 105 zł, Radosław Sobolewski – 155 842 zł, Dariusz Dudka – 142 484 zł, Grzegorz Bronowicki – 120 220 zł, Mariusz Jop – 89 052 zł, Jerzy Dudek – 26 715 zł.

W ekstraklasie...

Według „Piłki Nożnej” najlepiej zarabiającym piłkarzem Orange Eks-

traklas jest Łukasz Garguła, który w GKS Bełchatów może liczyć na 300 tysięcy euro rocznie brutto. Andrzej Niedzielan dostaje ponad milion złotych od krakowskiej Wisły. Praca Tomasza Dawidowskiego wyceniona jest na równe 900 tys. zł (rocznie i brutto), Marka Zienczuka 714 400 zł a Arkadiusza Głowackiego na 676 800 zł. Szeregowy piłkarz zarobi 10 tys. zł.

W II lidze...

Najniższa pensja piłkarza wynosi 1200 zł. To dane z ŁKS Łomża. Najlepsi piłkarze dostają tyle, ile wynagrodzą. Są to pieniądze rzędu 5-15 tysięcy miesięcznie. Najlepsi mogą walczyć o więcej. Do sumy kontraktowej dochodzą nagrody za wygrane mecze oraz premie na koniec sezonu. W najbogatszym zespole, Arce Gdynia, kontrakty opiewają od 2 do

15 tysięcy złotych miesięcznie. Do tego dochodzą nagrody meczowe – za zwycięstwo to 55 tys. złotych, ale ta suma jest często motywacyjnie podwyższana przez radę nadzorczą spółki nawet do 80 tys. W biedniejszych klubach pensje piłkarzy wahają się w kwotach od 500 do 5 tysięcy złotych. Do tego dochodzą premie. Za zwycięstwo ok. 15 tysięcy złotych do podziału na drużynę, za remis na wyjeździe też czasem placą – ok. 8 tys. i za podział punktów u siebie 5 tys.

W III lidze...

Przeciętne stypendia dla piłkarzy wynoszą od 500 zł do 5 tys. zł. Drużyna może otrzymywać premie ze wygranych meczów, które uzależnione są od pozycji zespołu w tabeli. Najlepsi zawodnicy mają indywidualne kontrakty na wyższym poziomie.

W IV lidze...

Uznani zawodnicy czołowych klubów wyciągają po ok. 3 tys. miesięcznie. Ale dotyczy to tylko IV-ligowej elity. Przeciętna jest niższa i waha się w przedziale od kilkuset do 2 tys. zł. (jn)

O zarobkach piłkarzy



Ta sytuacja na piłkarskim boisku zdarza się w ciągu meczu kilkadziesiąt razy. Sędzia gwizdkiem przerywa grę i ...no właśnie. Na placu gry obowiązują zasady drastyczniejsze, niż w najokrutniejszej tyranii - wyroki zapadają w ułamkach sekund i są natychmiast wykonywane.

Sędzia sportowy, co absolutnie niedopuszczalne w jakimkolwiek normalnym układzie społecznym, łączy funkcję policjanta, lub prokuratora stwierdzającego popełnienie boiskowego przestępstwa, sędziego wydającego wyrok, a także sędziego penitencjarnego nadzorującego wykonanie kary. A na dodatek rzut wolny jest karą zbiorową za wykroczenie konkretnego członka drużyny. Te naruszenia elementarnych zasad prawa możliwe są tylko dlatego, że sport, o czym coraz trudniej nam pamiętać w dobie nadawania coraz większego znaczenia tej dziedzinie życia, jest efektem umowy. Nawet najbardziej zacięta rywalizacja sportowa toczona jest w ramach pewnej konwencji, której nie wolno przenosić na normalne życie. I choć p doświadczeniach opisanej m.in. przez Ryszarda Kapuścińskiego wojny z 1969 r. między Hondurasem i Salvadorem, gdzie bezpośredni przyczyną zbrojnego konfliktu, w wyniku którego śmierć poniosło ok. 3 tys. osób, był mecz eliminacji mistrzostw świata, po zdarzających się i w naszym kraju zabójstwach z piłką nożną w tle coraz trudniej w to uwierzyć, sport, nawet jeśli zaangażowane są w nim duże pieniądze, jest i musi być czymś wysoce umownym. Inaczej traci sens.

Na dodatek sędzia piłkarski, choć omylny, jak każdy człowiek i posiadający na boisku ogromną władzę, ma bardzo ograniczone możliwości wycofania się ze swej decyzji:

Może to zrobić tylko w jednym wypadku – art. V przepisów gry stanowi: Jedynie sędzia może zmienić swoją decyzję, gdy uzna ją za niewłaściwą lub, o ile uzna to za stosowne, na sugestię sędziego asystenta zakładając, że gra nie została jeszcze wznowiona lub zawody nie zostały zakończone.

Zaś art. 11 postanowień Polskiego Związku Piłki Nożnej do tego artykułu dodaje:

Jeżeli sędzia po przerwaniu gry orientuje się, że popełnił błąd, to może go naprawić, zmieniając wydaną decyzję – zawsze jednak przed wznowieniem gry i tylko do zakończenia zawodów.

W takich przypadkach zobowiązany jest grę wznowić: - rzutem sędziowskim, jeżeli przerwanie gry było niezasadne, - rzutem wynikającym ze zmienionego rozstrzygnięcia, jeżeli miało miejsce naruszenie przepisów gry.

Sędzia więc gwizdka i ... Jeżeli wydarzenia mają miejsce w pobliżu pola karnego jakże często których z piłkarzy drużyny zawiązującej apeluje: „na gwizdek panie sędzio”. Najważniejsza zwięźła odpowiedź na tę prośbę brzmi: „decyduje wykonawca”. Rzecz w tym, że od chwili podyktowania rzutu wolnego, aż do momentu prawidłowego wznowienia gry drużyna, w ocenie sędziego, zawiązująca ma wyłączne obowiązki, nie ma natomiast żadnych praw. Nawet domaganie się przesunięcia piłki, w inne miejsce, może skończyć się karą indywidualną za niesportowe zachowanie. Podobnie jak podchodzenie do piłki, czy zbyt wolne odsuwanie się muru na właściwą odległość. Starsi kibice pamiętają dlaczego w 1982 r. Zbigniew Boniek nie mógł zagrać w półfinałowym meczu mistrzostw świata w Hiszpanii przeciw Włochom. Akurat w poprzednim spotkaniu - z ZSRR - stał jako pierwszy po prawej stronie polskiego muru i szkocki sędzia Valentine uznał, że

Polacy zbyt wolno odsuwali się na przepisową odległość. Boniek zobaczył żółtą kartkę jako pierwszy zawodnik stojący w murze, a że był to jego drugi kartonik w turnieju, w meczu półfinałowym nie mógł zagrać. Miał zresztą wyjątkowego pecha, bo był to pierwszy w historii turniej o mistrzostwo świata, w którym odsuwano zawodników od gry po drugiej kartce w imprezie.

Dziś, choć przepisy się nie zmieniły, podobne kary stosowane są rzadziej, co nie znaczy, że nie ma ich w ogóle. Trenerzy i zawodnicy powinni pamiętać, że ten który został już ukarany indywidualnie, nie powinien „płatać się” przy piłce po przyznaniu przeciwnikowi rzutu wolnego.

Dokładnie zachowanie zawodników drużyny przeciw której wykonywany jest rzut wolny regu-

Gwizdek i co dalej?

lują postanowienia od 15 do 18 PZPN do art. XIII przepisów:

15. Jeżeli po zarządzeniu rzutu wolnego zawodnik drużyny, przeciwko której ten rzut został zarządzony, nie znajduje się w przepisowej odległości od piłki ustawionej do wykonania rzutu oraz:

- nie przeszkadza w wykonaniu rzutu – sędzia wezwie go gestem lub słowem do odsunięcia się na przepisową odległość od piłki,

- swoją obecnością bądź postępowaniem przeszkadza w wykonaniu rzutu – zostanie ukarany napomnieniem – zawodnik ten opóźnia wykonanie wznowienia gry.

16. Zawodnik, który mimo polecenia sędziego nakazującego odsunięcie się na przepisową odległość od piłki, nie podporządkuje się temu, musi zostać napomniany. Po udzieleniu napomnienia pierwszemu zawodnikowi, jeśli sędzia uzna za konieczne, powinien ostrzec kapitana drużyny, że każdy następny zawodnik popełniający takie przewinienie, zostanie wykluczony z gry bez uprzedniego napomnienia.

17. Jeżeli na interwencję wykonawcy rzutu wolnego sędzia ustawił mur i dał sygnał gwizdkiem na wykonanie tego rzutu to, jeżeli przed wprowadzeniem piłki do gry, z muru wyskoczy zawodnik drużyny broniącej, a piłka z wykonanego rzutu wpadnie do bramki, to sędzia taką bramkę uzna za zdobytą zgodnie z Przepisami Gry. Natomiast we wszystkich innych sytuacjach, gdy piłka wyjdzie poza linię bramkową, pozostanie w grze itp., nakaze powtórzenie rzutu wolnego, udzielając

wcześniej napomnienia winnemu zawodnikowi.

18. Jeżeli miejsce wykonywania rzutu wolnego pośredniego znajduje się w mniejszej odległości niż 9,15 m od linii bramkowej drużyny broniącej, zawodnicy tej drużyny mogą zająć miejsca na własnej linii bramkowej między słupkami bramkowymi.

Tu zacytujmy pkt 7 postanowień... Zawodnicy drużyny, której przyznano wykonanie rzutu wolnego mogą wykonać go pomimo niezachowania przepisowej odległości od piłki przez zawodników drużyny przeciwnej. Lecz ta decyzja wiąże się z ryzykiem, bo pkt 8 stanowi: Zawodnik, który decyduje się na wykonanie rzutu wolnego z przeciwnikami pozostającymi bliżej niż 9,15 m od piłki, nie może z tego tytułu rościć pretensji, jeżeli kopnięta przez niego piłka trafi do tych zawodników i ci przejmą nad nią kontrolę. W takim przypadku sędzia nie ma podstaw do przerwania gry.

Natomiast chęć wyegzekwowania przepisowej odległości przeciwników powoduje obowiązek wykonania rzutu dopiero po sygnale sędziego.

Zacytujmy jeszcze pkt 6 wspomnianych posta-

nowień, bo o tym często zapominają piłkarze i trenerzy - Wykonanie rzutu wolnego nie wymaga sygnału gwizdka sędziego, chyba że sędzia zarządzi inaczej – gwizdek przerywający grę, z powodu przewinienia w zasadzie jest jednocześnie gwizdkiem na jej wznowienie, chyba, że inaczej zdecydował wykonawca rzutu, bądź zajął inne okoliczności wymagające przerwania gry (np. kontuzja zawodnika, wymagająca interwencji z zewnątrz, zgłoszona wcześniej chęć dokonania zmiany w którejś z drużyn, wymiana piłki itp.)

W punkcie 9 mamy jedno z nielicznych ograniczeń władzy sędziego na boisku:

Po zarządzeniu rzutu wolnego, sędzia powinien wskazać miejsce przewinienia, aby stworzyć warunki do szybkiego wznowienia gry. Sędzia nie powinien z własnej inicjatywy zarządzać ustawienia muru, ale winien pozwolić, aby piłka została wprowadzona do gry tak szybko, jak to tylko możliwe, chyba że zawodnik drużyny wykonującej rzut wolny domaga się od sędziego wyegzekwowania odległości 9,15 m przeciwników do piłki.

Tu ważne rozróżnienie. Zgodnie z cytowanym już pkt 15 postanowień PZPN zawodnicy drużyny zawiązującej mają obowiązek odchodzić od piłki przygotowanej do wykonania rzutu wolnego. Uwaga sędziego przypominająca im o tym, nie jest równoznaczna z ustawianiem muru i nie powoduje konieczności wykonania rzutu na sygnał gwizdka. Podczas jednego z niedawnych meczów niższej klasy – po uwadze sędziego „Panowie odchodzimy od piłki”, wykonawca natychmiast wznowił grę, co spowodowało protesty, że prze-

cież sędzia ustawiał mur. Tymczasem wykonawca o to nie prosił, a sędzia nie wskazał odległości na jaką mają odejść przeciwnicy, przypominając im jedynie o obowiązku odsunięcia się na przewidzianą przepisami odległość. Sędzia, który nieproszony przez wykonawcę ustawia mur, naraża się na bardzo trudną sytuację – gdy wykonawca zdobędzie bramkę, w czasie gdy arbitrer będzie odsuwał przeciwników, to zarówno uznanie gola, jak i jego nieuznanie nie będzie dobrą decyzją. Uznać takiej bramki nie można, bo sędzia absorbował czym innym uwagę zawodników. Nie uznać jednak też nie można, bo przepis wyraźnie mówi, że sędzia nie powinien z własnej inicjatywy zajmować się murem, więc wykonawca będzie miał rację argumentując, że on nie prosił o odsunięcie przeciwników, bo chciał szybko wznowić grę.

Kiedy zawodnik drużyny przeciw której podyktowano rzut wolny naraża się na upomnienie żółtą kartką? O tym stanowi pkt. 10 postanowień: Jeżeli wykonawca rzutu wolnego zdecyduje się na jego szybkie wykonanie a zawodnik drużyny przeciwnej znajdujący się w pobliżu piłki, rozmyślnie uniemożliwia mu wykonanie rzutu, to winien zostać napomniany za opóźnianie wznowienia gry. Sytuacji związanych z wykonaniem rzutu wolnego jest bardzo wiele. Już przed laty FIFA wprowadziła zasadę, że sędzia nie powinien krokami odliczać odległości muru od piłki. Natomiast próbę takiego odliczania dokonaną przez zawodnika traktować należy jako niesportowe zachowanie i karać kartką. Zresztą ma to duże znaczenie tylko w pobliżu bramki przeciwnika, a wtedy znając rozmiary pola karnego, pola bramkowego oraz linii wyznaczającej odległość 9,15 m od punktu karnego, można bez trudu ustalić prawidłową odległość muru od piłki. O pozostałych sytuacjach wyraźnie mówi punkt 5 postanowień PZPN do art. XIII bramkowego - Tolerancja miejsca wykonywania rzutu, określana jako dopuszczalne niewielkie przesunięcie miejsca wykonywania rzutu wolnego od miejsca przewinienia, może być przez sędziego rozsądnie stosowana w środkowej części pola gry. Im przewinienie ma miejsce bliżej bramki drużyny która popełniła przewinienie, tym tolerancja ta musi być mniejsza. Całkowity zakaz jej stosowania obowiązuje w polu karnym i w jego pobliżu. Wyraźnie wynika z tego, że wszelkie interwencje drużyny zawiązującej rzut wolny, zmierzające do opóźnienia rozpoczęcia gry, gdy wznawiana jest ona w dużej odległości od jej bramki, są niezgodne z przepisami.

Obowiązki ciąży jednak także i na wykonawcy rzutu. Jeśli domaga się on zachowania odległości 9,15 m przez przeciwników to: (punkt 12 postanowień PZPN do art. XIII). sędzia powinien wstrzymać wykonanie rzutu, polecić zawodnikom drużyny przeciwnej odsunięcie się na przepisową odległość i dopiero po wykonaniu tego polecenia dać sygnał gwizdkiem na wykonanie rzutu.

I punkt 13. Jeżeli sędzia zarządzi, że rzut wolny będzie wykonany na sygnał gwizdkiem sędziego – a wykonawca nie czekając na sygnał gwizdkiem, wykona ten rzut – to bez względu na okoliczności sędzia ukarze napomnieniem winnego zawodnika a rzut wolny musi być powtórzony. Nie ma znaczenia w tej sytuacji czy z wykonanego rzutu wolnego została zdobyta bramka, czy np. piłka została wybita przez bramkarza na róg lub opuściła pole gry obok bramki..

A generalnie zasada jest jedna. Po podyktowaniu rzutu wolnego uprzywilejowana jest drużyna wznowiająca grę. I o tym muszą pamiętać przeciwnicy – zamiast wyklócać się z sędzią, lepiej poświęcić uwagę właściwemu i zgodnemu z przepisami ustawieniu na boisku.

(KG)

Krakowianie z tarnowskim pucharem

Tym razem w Tarnowie rywalizowali sędziowie piłkarscy z 8 kolegiów sędziów Małopolskiego ZPN. Przedstawiciele najliczniejszego kolegium - krakowianie mocno wzięli sobie do serca porażkę w rywalizacji w hali Bronowianki (pisaaliśmy o tym obszernie w poprzednim numerze) i wygrali w finale z gospodarzami. Do domu wrócili z pucharem Prezesa Tarnowskiego OZPN.

Grupa I: Brzesko – Żabno 3-0, Nowy Sącz – Kraków 0-1, Kraków – Brzesko 0-2, Żabno – Nowy Sącz 2-0, Nowy Sącz – Brzesko 3-2, Kraków – Żabno 1-0

1. Kolegium Sędziów Brzesko	3	6	7-3
2. KS Kraków	3	6	2-2
3. KS Żabno	3	3	2-4
4. KS Nowy Sącz	3	3	3-5

Grupa II: Gorlice – Tarnów 1-1, Wadowice – Nowy Targ 3-0, Gorlice – Wadowice 0-1, Tarnów – Nowy Targ 4-0, Nowy Targ – Gorlice 0-1, Wadowice – Tarnów 1-1.

1. KS Wadowice	3	7	5-1
2. KS Tarnów	3	5	6-2
3. KS Gorlice	3	4	12-2
4. KS Nowy Targ	3	0	0-18

Półfinały : Brzesko – Tarnów 1-1 karne 0-2, Wadowice – Kraków 0-1.

O miejsca 7-8 Nowy Sącz – Nowy Targ 8-1, o miejsca 5-6 Gorlice – Żabno 1-0, o miejsca 3-4: Wadowice – Brzesko 4-2, o miejsca 1-2 : Kraków – Tarnów 1-0.



Fot. Zwycięska drużyna Kolegium Sędziów w Krakowie. W górnym rzędzie od lewej: wiceprezes Kolegium Sędziów MZPN Piotr Musiałik, trener Mariusz Ociecek, Sebastian Mucha, Andrzej Cieśliński, Rafał Wiewiór, Paweł Kostkiewicz, Grzegorz Przybylski, kierownik drużyny Bronisław Mazur, wiceprezes MZPN Zbigniew Lach. W dolnym rzędzie: Marcin Przysiężniak, Grzegorz Jabłoński, Tomasz Guzik, Tomasz Musiał, Grzegorz Bębenek, Rafał Pąchalski.

W Niepołomicach krakusy też najlepsze

Członkowie najmłodszego kolegium sędziów w MZPN – działającego od 2005 r. KS Wieliczka zorganizowali w gościnnej hali w Niepołomicach turniej podczas którego małopolscy arbitrzy mieli kolejną okazję sprawdzenia swych umiejętności piłkarskich. Grano systemem każdy z każdym, a najlepsza okazała się drużyna Kolegium Sędziów w Krakowie, która zdobyła puchar mistrza miasta i gminy Niepołomice Stanisława Krakcia.

Wyniki: Kraków – Myślenice 4-0, Wieliczka – Nowy Sącz 1-0, Nowy Sącz – Kraków 2-1, Bochnia – Myślenice 4-0,

Bochnia – Nowy Sącz 3-1, Kraków – Wieliczka 1-0, Bochnia – Wieliczka 1-1, Nowy Sącz – Myślenice 2-1, Myślenice – Wieliczka 5-0, Kraków – Bochnia 2-0.

1. Kraków	4	9	8-2
2. Bochnia	4	7	8-4
3. Nowy Sącz	4	6	5-6
4. Wieliczka	4	4	2-8
5. Myślenice	4	3	6-10

Wielicy działacze z prezesem Kolegium Sędziów Józefem Janusem włożyli bardzo wiele pracy w organizację tej imprezy, która wypadła bardzo okazale. **Tekst i fot. (kg)**

W Zielonkach o Puchar Prezesa MZPN

Podopieczni Tadeusza Piotrowskiego okazali się zdecydowanie najlepszą drużyną w Turnieju o Puchar Prezesa MZPN. Puszcza Niepołomice wygrała wszystkie pięć meczów, choć należy zauważyć, iż szczególnie trudne warunki postawił jej Świt Krzeszowice. Drużyna Zdzisława Janika szybko objęła prowadzenie 2-0, stan remisowy utrzymywał się jeszcze trzy minuty przed końcowym gwizdkiem.

Bez wątplenia było to najciekawsze spotkanie tradycyjnego turnieju, w którym brylowało dwóch zawodników Puszczy, a zarazem reprezentantów kraju w futsalu: Krzysztofowie Filipczak i Kusia. Pierwszy z nich jak najbardziej zasłużył na miano najlepszego zawodnika, drugi z dorobkiem 11 goli otworzył listę snajperów. Najlepszym bramkarzem uznano Kamila Dworzeckiego ze Świtu. Trener zwycięskiej ekipy, Tadeusz Piotrowski, nie krył satysfakcji z przebiegu imprezy,

wiceprezes sportowy - Jerzy Kowalski oraz przewodniczący Rady Trenerów - Piotr Kocąba.

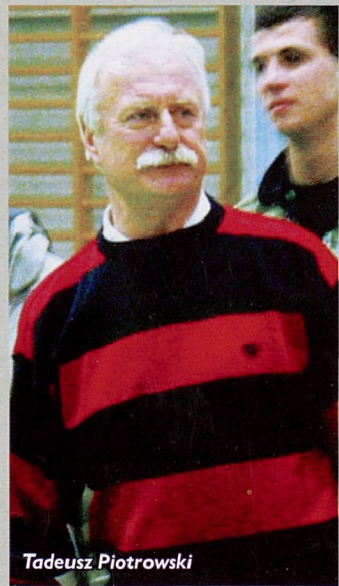
Wyniki: Garbarnia Kraków - Orzeł Piaski Wielkie 1-0 (Szymczyk), Puszcza Niepołomice - BKS Bochnia 4-3 (Kusia 2, Kmak, Filipczak - Ciężarek, Skirlo, Zubel), Świt Krzeszowice - Bruk-Bet Nieciecza 3-2 (Krupa samob., Kwiatkowski, Mazur - M. Pitula 2), Garbarnia - Puszcza 1-6 (Kosmal - Filipczak 3, Kusia 2, P. Morawski), BKS Bochnia - Świt 0-3 (Deryniowski, Ochel 2), Orzeł - Bruk-Bet 1-1: (Łazar-



Krzysztof Filipczak przyjmuje gratulacje z rąk Jerzego Kowalskiego i Piotra Kocąba

BEZKONKURENCYJNA PUSZCZA

której Puszcza nota bene była wyraźnym faworytem. W ceremonii zakończenia turnieju w Zielonkach uczestniczyli przedstawiciele Małopolskiego Związku Piłki Nożnej:



Tadeusz Piotrowski

czyk - Kot), Świt - Garbarnia 3-0 (Wojdała, Dąbek, Kwiatkowski), Puszcza - Orzeł 4-2 (P. Morawski 2, Orzechowski, Kmak - Kozień, Słota), Bruk-Bet - BKS Bochnia 3-2 (Kot 2, M. Pitula - Kasprzyk, Rachwalski), Puszcza - Świt 3-2 (P. Morawski, Kusia, Kmak - Ochel 2), Garbarnia - Bruk-Bet 3-1 (Nocoń, Kuźma, Zięba - P. Kot), Orzeł - BKS Bochnia 3-0 (Kozień, Łabuś, Wajda), Bruk-Bet - Puszcza 1-8 (M. Pitula - P. Morawski, Kusia 6, samob.), Świt - Orzeł 0-0, BKS Bochnia - Garbarnia 2-2 (Rachwalski, Faryński - Klim, Pluta).

1. Puszcza	5	15	25-9
2. Świt	5	10	11-5
3. Garbarnia	5	7	7-12
4. Orzeł	5	5	6-6
5. Bruk-Bet	5	4	8-17
6. BKS Bochnia	5	1	7-15

PUSZCZA NIEPOŁOMICE: Kwedyczenko - Kusia, Orzechowski, Kmak, Filipczak, Lewiń-

ski, Najder, Kornio, P. Morawski, Dziuba, Włodarczyk, Jaworski. Trener - Tadeusz Piotrowski.

ŚWIT KRZESZOWICE: Dworzecki - Mazur, Kwiatkowski, Deryniowski, Dąbek, Ochel, Cienkosz, Księżyc, Wojdała, Polowiec. Trener - Zdzisław Janik.

GARBARNIA KRAKÓW: Wójcicki - Nocoń, Pluta, Brak, Zięba, Rożek, Przeniosło, Szymczyk, Kosmal, Klim, Kuźma, Dygas, Bryndza. Trener - Michał Królikowski.

ORZEŁ PIASKI WIELKIE: Frydecki - Wajda, Łazarczyk, Łabuś, Sikora, Bamburowicz, Bieńkowski, Kossak, Salomon, Kozień, Wolak, Petho, Słota. Trener - Krzysztof Szopa.

BRUK-BET NIECIECZA: Starwarz - Klich, Pajor, Dykas, Pitula, Kot, Skowron, Krupa, Biesiada, Mikoś, Dzierżanowski, Chrobak, Cielczyk. Trener - Marcin Jalocho.



Tomasz Kwedyczenko

BKS BOCHNIA: Kądziołka - Piątek, Kasprzyk, Gawłowicz, Kaczmarczyk, Stolarz, Zubel, Skirlo, Rachwalski, Ciężarek, Faryński. Trener - Marek Kusto.

Sędziowali: Artur Śliwa, Jakub Ślusarski, Rafał Wiewiór, Grzegorz Jabłoński. Spikerem był Wojciech Gorczyca, który skrupulatnie gromadził pełną dokumentację turnieju.